Rok XII. Nr. 313 (3558) Wilno, Czwartek 14 Listopada 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Nowy budżet będzie zrównoważony

Prace nad ustaleniem nowego preliminarza budżetowego są już na ukończeniu. Wprowadzone dekrety, — których I-sza serja (uchwalone na sobotniej Radzie Ministr.) ogłoszona zostanie w Dzienniku Ustaw w dniu dzisiejszym,— z drugiej zaś strony wprowadzane oszczędności, zrównoważą w znacznym stopniu budżet obecnie wykonywany.

Te oszczędności i źródła dochodu będą, rzecz prosta działać i przy wykonywaniu nowego budżetu.

Już dziś uchodzi za pewne, że nowy budżet, który do końca listopada ma być złożony do laski marszałkowskiej będzie całkowicie i rzeczywiście zrównoważony, a nawet być może przywidywać będzie niewielką nadwyżkę dochodów.

W ten sposób dzięki nowym obciążeniom społeczeństwa i wprowadzanym oszczędnościom zniknie całkowicie deficyt budżetowy, który tak dotkliwie obarczał budżety ostatnich 4-ch lat.

Pozatem, prawdopodobnie konstrukcja nowego budżetu będzie nieco inna, aniżeli budżetów dotychczasowych. Inowacja polegać będzie przedewszystkiem na tem, że do budżetu włączone być mają wszyskie fundusze, które dotąd stanowiły jednostki oddzielne. Jedynie Fundusz Pracy, który opiera się na oddzielnych przepisach i Fundusz Kwaterunku Wojsk. nie będą włączone do budżetu.

W ten sposób zostanie zrealizowana zapowiedź rządu w przedmiocie najistotniejszego zagadnienia państwowego — osiągnięcia równowagi budżetowej.

Skala podatku specjalnego od uposażeń funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych

WARSZAWA, (Pat) — Jak wiadomo na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów przyjęty został projekt dekretu o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.

Wynagrodzenia te, dzielą się na dwie grupy: do pierwszej należą wynagrodzenia, wolne od państwowego podatku dochodowego oraz od opłat emerytalnych, lub składek na rzecz ubezpieczeń społecznych, do drugiej grupy — należą wynagrodzenia, które ponoszą wyżej wymienione obciążenia.

Zważywszy właśnie na tę okoliczność — wymiar specjalnego podatku, dokonywany będzie według dwuch stałych, skali, przyczem skala wyższa dotyczyć będzie uposażeń pierwszej grupy, skala niższa zaś, stosowana będzie do wynagrodzeń drugiej grupy, a więc opłacających państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne, lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, alboteż niektóre z tych obciążeń.

Wyższa skala ustalona została w sposób następujący:

wynagrodz. miesięczne	stopa specjaln. podatku
do zł. 100	—
zł. 101— 150	7 proc.
zł. 150— 200	9 proc.
zł. 200— 250	10 proc.
zł. 250— 500	11 proc.
zł. 500—1000	14 proc.
zł. 1000—2000	17 proc.
ponad zł. 2000	25 proc.

Skala niższa ustalona została, jak następuje:

wynagrodz. miesięczne	stopa specjaln. podatku
do zł. 110	—
zł. 110— 165	5,5
zł. 165— 220	7 proc.
zł. 220— 560	8 proc.
zł. 560—2350	10 proc.
nad 2350	15 proc.

Szczegóły projektu dekretu o podatku lokalowym

Według projektu dekretu o podatku od lokali podstawę wymiaru tego podatku stanowić będzie faktyczne komorne z roku poprzedzającego rok podatkowy. Stopa podatku została utrzymana według norm dotychczasowych, t. j. do 3 izb włącznie 8 proc. i dla lokali 4 izbowych i większych 12 proc. podstawy wymiaru.

Oczywiście zaznaczyć należy, że lokale jedno i dwuizbowe będą zwolnione od podatku, a co do 3 izbowych, to w tym jedynie wypadku o ile zamieszkane są one przez bezrobotnych, którzy nie mają sublokatorów.

Ważną zmianą będzie inowacja następująca: podatek za każdy rok podatkowy będzie płatny w 2-ch ratach półrocznych.

Za I-sze półrocze do 30.IV.
Za drugie półrocze do 31.X.

Od jakich wynagrodzeń i jak będą obliczane potrącenia

WARSZAWA, (Pat). Za wynagrodzenia w rozumieniu projektu dekretu „o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych", uważa się wszelkiego rodzaju wynagrodzenia w pieniądzach wraz z dodatkiem i w naturze, jakie płatnik uzyskuje z tytułu stosunku służbowego z tytułu najmu pracy, z tytułu udziału w zarządach związków prawa publicznego, z tytułu djet poselskich i senatorskich, z tytułu udziału we wszelkiego rodzaju radach, komitetach, komisjach itp., z tytułu spełniania funkcyj kontrolnych z ramienia władz nadzorczych, albo też z tytułu prawa do emerytury, renty, pensji, lub zaopatrzenia bez względu na rodzaj i nazwę tych wynagrodzeń.

Za wynagrodzenia osób, pełniących służbę poza granicami państwa, uważa się uposażenia zasadnicze, a jeżeli chodzi o pracowników kontraktowych — jedną trzecią ich wynagrodzenia umownego.

Za podstawę ustalenia stopy procentowej i obliczenia specjalnego podatku przyjmuje się łączną sumę wszelkich wynagrodzeń, wypłacanych przez poszczególną władzę, urząd, przedsiębiorstwo, zakład, instytucję itp. w ciągu miesiąca, bez jakichkolwiek potrąceń.

Specjalny podatek będzie potrącany w ten sposób, aby z wynagrodzenia wyższego stopnia po potrąceniu specjalnego podatku nie pozostało nigdy mniej, niż zostaje z najwyższego wynagrodzenia bezpośrednio niższego stopnia po potrąceniu specjalnego podatku.

Tak np. przy pensji 101 zł. miesięcznie — specjalny podatek według stopy 7% powinien byłby wynieść 7,07 zł., a po jego potrąceniu pozostałoby 93.33 z., podczas, gdy pensję zł. 100 miesięcznie zwolnioną od podatku, dostaje się w całości. Dlatego też — przy pensji 101 zł. miesięcznie — potrącenie z tytułu podatku specjalnego wyniesie tylko tyle, aby płatnik nie dostał mniej niż 100 zł.

Jak wiadomo, specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych, pobierany będzie według dwuch tabel. Pierwsza — o wyższych stawkach — odnosi się do uposażeń, nie płacących państwowego podatku dochodowego oraz opłat emerytalnych, lub składek na rzecz ubezpieczeń społecznych, druga — o niższych stawkach — stosowana będzie do uposażeń, otrzymywanych z funduszów publicznych, ale opłacających wyżej wspomniane obciążenia.

Otóż, jeżeli płatnik dostaje z tej samej instytucji 2 lub więcej wynagrodzeń, z których jedne wolne są od wyżej wymienionych obciążeń, inne zaś im podlegają — to do wynagrodzeń, wolnych od obciążeń stosuje się skalę wyższą, od wynagrodzeń zaś, ponoszących obciążenia, skalę niższą. Jednak wysokość stopy procentowej specjalnego podatku ustala się na podstawie łącznej sumy obu rodzajów wynagrodzeń.

Etjopi przygotowują się do walki, a Włosi prą wciąż naprzód

Według informacyj niemieckich z Addis Abeby nad strumieniem Geva dopływem rzeki Takaze toczy się bitwa pomiędzy Makalle i Antalo. Biorą w niej udział wojska rasa Sejuma, które według tych wiadomości osiągają sukcesy. Według obserwacji lotników włoskich pod Amba-Aladzi koncentrują się wojska abisyńskie i niewątpliwie dojdzie tam do bitwy.

Dzienniki rzymskie donoszą natomiast o szybkim rozwoju akcji wojsk gen. Maravigna w kierunku rzeki Takaze. Na prawem skrzydle osiągnięto postęp, odległe o 4 km. od rzeki Takaze. W Centrum zajęto stanowisko na południe od Addi-Rassi. Lewe skrzydło, idące drogą karawanową, przechodzącą przez Gebako, osiągnie rzekę Takaze dziś wieczorem. Nowe linje włoskie na zachodniej części frontu Tigre wzmocnione będą niebawem artylerją. Prowincja Tembien otoczona jest obecnie od zachodu przez wojska gen. Maravigna, a od wschodu i północy przez korpus gen. Biroli.

PARYŻ (Pat) — Według wiadomości ze źródeł francuskich, armja abisyńska przygotowuje się do stoczenia poważniejszej bitwy z przeciwnikiem.

W okolicy Ambaalaghi lotnicy włoscy stwierdzili obecność kamuflowanych namiotów, co dowodzi, że Abisyńczycy starają się ukryć przed Włochami ruchy swych wojsk. Poważniejszego starcia należy oczekiwać w ciągu najbliższych tygodni.

Daggabur i Sassabanech w rękach Etjopów

Na froncie południowym według informacyj abisyńskich z Harraru pod Anelo w okolicach Gorahei kolumna włoska starła się dziś z Abisyńczykami, przyczem poległo 12 Włochów, a około 1000 somalisów włoskich dostało się do niewoli. W ręce Abisyńczyków wpadło, według tej relacji, potwierdzonej ze źródeł angielskich 6 czołgów. Urzędowy komunikat włoski kategorycznie tym informacjom przeczy, twierdząc, że w okolicach Gorahei dziś bitwy nie było.

W każdym razie, przyznają to i komunikaty włoskie, iż Daggabur i Sassabaneh są nadal w rękach Etjopów.

Według informacyj francuskich Włosi nie spodziewają się w akcji prowadzonej z frontu południowego w kierunku północnym większego oporu aż do Harraru, opierając swe wyrachowania na tem, że po opuszczeniu Gorahei Abisyńczycy nie mają w Ogadenie dosyć wody, generał Graziani zaś zaopatruje w wodę swoją armję w dostatecznej ilości. Liczą się natomiast Włosi z silnym oporem na południe od Harraru.

Według wiadomości, otrzymanych przez źródła francuskie z Harraru, potwierdzają tam urzędowo wiadomość że w starciu pod Gorahai, Abisyńczycy odnieśli zwycięstwo i zdobyli 6 czołgów włoskich. W czasie bitwy poległo kilkunastu Włochów, a około tysiąca Somalijczyków dostało się do niewoli.

Gorahai i Daggabhour znajdują się nadal w rękach Abisynji.

Krąży pogłoska, że ras Desta na czele swej armji przeszedł wzdłuż granicy prowincji brytyjskiej Kenya i miał następnie posunąć się aż za Dolo, skąd, jak twierdzą, maszeruje dalej ku Lugh Ferrandi. Według innych pogłosek ras Desta posuwa się do Mustahil, zamierza jąc zajść od południa Włochów znajdujących się w Somali włoskiem. W Harrarze panuje całkowity spokój i porządek. Niektóre koła wyjaśniają, iż Włosi ominęli Gorahai, nie zajmując miasta, zaś Abisyńczycy bądź nie opuszczali go nigdy, bądź też do niego powrócili.

20 kwietnia i 20 listopada 1936 r. będą wydane obligacje pożyczki inwestycyjnej

WARSZAWA. (Pat.) Subskrybenci 3-procentowej premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, którzy wpłacili należność jednorazowo, oraz ci, którzy wpłacą pozostałe 3 raty w terminie do 5 lutego 1936 r. włącznie otrzymają obligacje Pożyczki do dnia 20 kwietnia 1936 r. Natomiast subskrybenci, którzy skorzystają z przysługującego im uprawnienia rozłożenia pozostałych 3 rat na 10 rat miesięcznych otrzymają obligacje Pożyczki w terminie do 20 listopada 1936 roku.

Emerytury i podatek dochodowy w II-ej serji dekretów gospodarczych

Komitet Ekonomiczny Ministrów rozpatrzył projekty

WARSZAWA, (Pat). Komitet ekonomiczny ministrów, który obradował w dniu 13 bm. pod przewodnictwem p. wicepremjera Kwiatkowskiego, wysłuchał referatów w sprawie poszczególnych projektów dekretów, które rząd zamierza wydać jako drugą ich serję w ramach przyjętego planu gospodarczego.

Między innemi wysłuchano sprawozdań oraz przedyskutowano sprawy związane z pociągnięciem do świadczeń na rzecz zrównoważenia budżetu państwowego emerytur pracowników państwowych i rent inwalidzkich.

Ustalono również zasady zmiany ustawy o podatku dochodowym, która to zmiana w drodze podwyższenia skali podatku zarówno w dziale dochodów fundowych jak i niefundowanych zrealizuje zasadę świadczeń wszystkich warstw społeczeństwa w walce o równowagę budżetową. Wśród zasad tych utrzymano dotychczasowe niepodlegające opodatkowaniu minimum t. zw. dochodów fundowanych, a więc dochodów uzyskiwanych przez przedsiębiorstwa i gospodarstwa. Minimum to wynosić będzie nadal 1500 zł., rocznie, a nie 1200 zł. jak projektowano pierwotnie.

Na podstawie przyjętych przez komitet ekonomiczny uchwał, uzgodnionych merytorycznie z powziętemi już uprzednio decyzjami, wykończone zostaną projekty drugiej serji dekretów, które jeszcze w bieżącym tygodniu wniesione zostaną na Radę Ministrów.

Komitet ekonomiczny ustalił również najbliższy program dalszej swej pracy i rozdzielił między poszczególne ministerstwa nowe zadania, które mają być przepracowane do połowy przyszłego tygodnia. Zadania te obejmują między innemi ostateczne przygotowanie tez, dotyczących obniżki taryf kolejowych.

Polski harcerz Delong skazany przez sąd czeski na 18 miesięcy więzienia

MOR. OSTRAWA, (Pat). Po dwudniowej rozprawie trybunał w Mor. Ostrawie ogłosił dziś wyrok w sprawie harcerza polskiego Jana Delonga, skazujący go na półtora roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, na wydalenie z republiki czeskosłowackiej i utratę praw obywatelskich na lat 5. Obrona zapowiedziała apelację.

Ś. † P.

WŁADYSŁAW KOTKOROWSKI

emerytowany inspektor Ochrony Lasów, kawaler orderu Odrodzenia Polski zmarł dnia 12 listopada 1935 roku po krótkich lecz ciężkich cierpieniach.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy szpitalu św. Jakóba dnia 14 b. m. o godz. 18-ej do kościoła św. Jakóba. Nabożeństwo żałobne dnia 15 b. m. o godz. 9.30, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w smutku **Żona i Rodzina**

Etjopi przygotowują się do walki, a Włosi prą wciąż naprzód

O POŁĄCZENIE FRONTU PÓŁNOCNEGO Z POŁUDNIOWYM

Na froncie wschodnim działalność włoska wzdłuż granicy Somali francuskiego postępuje naprzód, mając za cel główny osiągnięcie doliny rzeki Havasz. a następnie kolei Dżibuti — Addis Abeba. Włosi pragnęliby połączyć swe armje, zdążające z Erytrei i Somali w Diredaua. Ale właśnie w tej okolicy wokoło jeziora Arayma Abisyńczycy gromadzą swe siły.

PRZYGOTOWANIA DO WALNEJ BITWY.

WARSZAWA. (Pat.) Źródła francuskie donoszą z Rzymu, że w walnej bitwie włosko-abisyńskiej na południu prowincji Tigre, która to bitwa uważana jest za bliską Włosi starać się będą o utrzymanie inicjatywy w walce. W obecnej chwili, Abisyńczycy gromadzą swe siły i usiłują znaleźć najsłabszy punkt w linji włoskiej dla rozpoczęcia bitwy.

Celem uniemożliwienia zgromadzenia większych sił. które mogą być groźne, dzięki swej liczebności i znajomości terenu, dowództwo włoskie postanowiło w dalszym ciągu ścigać mniejsze i większe oddziały przeciwnika.

Posuwanie się 4 kolumn włoskich ku rzece Takazze pozwoli na wyprostowanie linji frontu od pustyni Dankalijskiej aż do wspomnianej rzeki. Koła kolonjalne sądzą, że opór Abisyńczyków nie będzie mógł trwać długo. Kierownicy karawan twierdzą, iż w wojskach abisyńskich panuje wielki nieład. Niektóre oddziały odmawiają podobno posuwania się naprzód.

Jak donoszą z Dżibuti, u Abisyńczyków służba zaopatrzenia nie istnieje i żołnierze muszą sami zdobywać sobie żywność. Fakt, iż żołnierzom abisyńskim towarzyszą ich rodziny może spowodować katastrofę na wypadek paniki.

Komunikat włoski

RZYM, (Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny Nr. 44:

General de Bono telegrafuje: „pierwszy korpus zajął strefę Dessa, gdzie połączył się z kolumną dankalijską. Korpus tubylczy zajmuje dalsze obszary w rejonie Gheralta, przezwyciężając opór silnych oddziałów nieprzyjacielskich. Drugi korpus osiągnął linję rzeki Takazze i Addi Encato.

MATERJAŁY WOJENNE I WOJSKA WŁOSKIE WCIĄŻ PŁYNĄ DO AFRYKI.

RZYM. (Pat.) Wczoraj odpłynął z Neapolu do Afryki wschodniej okręt „Italia", który zabrał 1200 ludzi, należących do różnych formacyj samochodowych, oraz 2300 tonn materjałów wojennych.

Na okręcie „Achilles" odpłynął transport mułów. Okręty „Marincola" i „Józef" zabrały 2400 tonn materjałów.

Okręt „Volpi" zabrał sprzęt automobilowy oraz duża ilość samochodów.

Natomiast parowiec „Bolzano" oprócz samochodów zabrał specjalny transport wagonów kolejowych, liczący zgórą 2000 tonn.

Do Genui przybyło na pokładzie okrętu „Conte Grande" 420 ochotników z Południowej Ameryki.

Antyangielskie demonstracje w Egipcie

KAIR. (Pat.) Korespondent Reutera donosi, że w Kairze doszło w dniu dzisiejszym do krwawych rozruchów, w czasie których 39 osób, a w tej liczbie 19 policjantów odniosło rany.

Egipscy studenci, którzy obchodzili uroczyście rocznicę dnia niepodległości zorganizowali meetingi antyangielskie, po których demonstranci udali się przed siedzibę konsulatu generalnego W. Brytanji, gdzie powybijali szyby. Demonstranci napadli również na wielką pobliską kawiarnię, gdzie zdemolowali urządzenie.

Na pomoc oddziałom policyjnym, które zagrodziły kordonami kilka ulic, wysłano oddziały wojskowe. Oddziały te wystawiły swe posterunki przed siedzibami zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych. Według ostatnich doniesień, w ciągu godzin popołudniowych nastąpiło pewne uspokojenie, jednakże istnieją obawy co do możliwości powtórzenia się rozruchów dzisiaj wieczorem po wielkim wiecu stronnictwa Wafd, na którym przemawiać ma przywódca opozycji Nahas Pasza.

DALSZYCH 45 POLICJANTÓW RANNYCH.

KAIR, (Pat). Dziś rano w mieście Tantah doszło do poważnych zaburzeń. Policja dała salwę do tłumu, zabijając jedną osobę i raniąc trzy. W starciu z tłumem 45 policjantów zostało rannych w tem 13-tu ciężko. Tłum spalił policyjny samochód ciężarowy i jeden motocykl.

OSTRE REZOLUCJE.

KAIR. (Pat). Wieczorem rozruchy w Kairze ponowiły się po zebraniu, na którem przywódca stronnictwa Wafd Nahas-Pasza w obecności 30 tys. osób wygłosił gwałtowne przemówienie przeciwko Wielkiej Brytanji. Tłum zaatakował policję butelkami i kamieniami, na co policjanci odpowiedzieli strzałami. Są zabici i wielu rannych. Wszystkie szpitale zajęte są przez rannych.

Na wspomnianem zebraniu uchwalono doniosłą rezolucję, zawierającą 3 punkty:

1) żadnej współpracy z Anglikami,

2) gabinet Neshim—Paszy winien podać się do dymisji w imię interesu narodowego,

3) każdy rząd, który zgodzi się na współpracę z Anglikami w obecnych warunkach winien być bojkotowany przez cały naród egipski.

Każda z potęg morskich ma inne żądanie

LONDYN. (Pat.) Zagadnienia, jakie poszczególne mocarstwa wysuną ewentualnie na zbierającej się z początkiem grudnia w Londynie Konferencji morskiej 5-ciu mocarstw, ujęte są przez „Daily Telegraph" w sposób następujący:

1) W. Brytanja zamierza wystąpić z propozycją ograniczenia tonażu albo według kategoryj, albo według globalnego tonażu. W razie przyjęcia zasady ograniczenia globalnego, zaproponowana zostanie klauzula ochronna przeciwko nadmiernej budowie w jednej poszczególnej kategorji. Zamierzone jest również ograniczenie jakościowe dla wszystkich typów jednostek bojowych, jakie budowane będą w przyszłości, przez zmniejszenie ich wyporności i kalibru dział. Możliwe jest, że dla pancerników W. Brytanja zaproponuje wyporność 25.000 t. jako maksimum, a dla krążowników — 7,000 t. Każde z mocarstw miałoby zgłaszać swój program budowy na okres conajmniej 5-letni. Wreszcie W. Brytanja zaproponuje całkowite zniesienie łodzi podwodnych, albo conajmniej zmniejszenie ich tonażu do poziomu, któryby je przeznaczył jedynie do służby przybrzeżnej.

2) Stany Zjednoczone zaproponować mają utrzymanie istniejącego systemu sił morskich, który zapewnia Stanom Zjednoczonym przewagę 2/5 nad Japonją. Stany Zjednoczone oświadczyły półoficjalnie, że nie zgodzą się na redukcję standartów waszyngtońskich, wynoszących 85 tys. tonn dla pancerników a 10 tys. tonn dla krążowników. Stany Zjednoczone popierają brytyjski plan zniesienia łodzi podwodnych, ale nie popierają wprowadzenia typu małych lub przybrzeżnych łodzi podwodnych.

3) Japonja zażądać ma przekreślenia obecnego stosunku sił morskich i przyznania jej całkowitego parytetu morskiego z W. Brytanją i St. Zjednoczonemi w ramach globalnego tonażu. Japonja nalegać będzie na utrzymanie znacznej liczby łodzi podwodnych, jako broni defenzywnej, ale popierać będzie zniesienie wielkich pancerników i lotniskowców. Japonja wysunąć ma też zagadnienie ufortyfikowanych baz morskich na Pacyfiku.

4) Francja wystąpi na rzecz ograniczenia globalnego. Poprze ona brytyjski punkt widzenia co do redukcji tonażu jednostek bojowych ale zażąda wolnej ręki w zakresie budowy lżejszych jednostek i łodzi podwodnych. Francja obstaje przy minimalnem żądaniu 90.000 tonn w dziedzinie łodzi podwodnych.

5) Włochy poruszą zapewne sprawę parytetu z Francją. Mimo, że obecnie Włochy budują dwa największe pancerniki na świecie, są one podobno gotowe do przyjęcia najniższej granicy dla przyszłej budowy. Możliwe jest, że Włochy poruszą kwestję neutralizacji pewnych punktów strategicznych na morzu Śródziemnem.

Upaństwowienie dóbr kościelnych w Ekwadorze

BUENO AIRES (Pat) — Donoszą z Quito, że na mocy dekretu władzy wykonawczej zostały upaństwowione wszelkie dobra kościelne.

Sprzedaż i nabywanie nieruchomości, należących do instytucyj religijnych zostało surowo wzbronione.

Prawo lynchu

Tłum powiesił 2-ch murzynów

NOWY JORK. (Pat.) W miejscowości Altair w stanie Texas tłum, złożony z miejscowych mieszkańców, porwał z rąk szeryfa dwóch murzynów, oskarżonych o zabójstwo młodej białej dziewczyny. Obu murzynów powieszono na drzewie na jednym z placów miasta. Następnie rozwścieczony motłoch udał się na poszukiwania trzeciego murzyna, podejrzewanego również o udział w zabójstwie.

Konferencja Mussoliniego z ambasadorem francuskim

RZYM, (Pat). Mussolini przyjął dziś na dłuższej rozmowie ambasadora francuskiego de Chambrun.

Przedmiotem konferencji, według kół miarodajnych, było ogólne położenie polityczne. Rozmowa ta stanowić ma dowód prowadzenia w dalszym ciągu rokowań między Anglją, Włochami i Francją.

Rząd angielski interesuje się sytuacją w Kłajpedzie

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi: rząd brytyjski śledzi pilnie sytuację w Kłajpedzie i pozostaje w kontakcie z rządem litewskim. Według oświadczenia oficjalnego rząd brytyjski obstaje bezwzględnie przy zachowaniu statutu kłajpedzkiego.

Frakcja niemiecka w Kłajpedzie odmawia współpracy z Borchertasem

BERLIN, (Pat). Z Kłajpedy donoszą: wobec powierzenia posłowi Borchertasowi z bloku litewskiego misji utworzenia dyrektorjatu, frakcja niemiecka sejmiku wystosowała do gubernatora pismo, w którem odrzuca wszelkie rokowania z Borchertasem.

Projekt zbiorowej noty na protest włoski w sprawie sankcji

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera donosi: Rząd brytyjski jest zdania, że nota włoska wysłana do państw biorących udział w sankcjach wymaga zbiorowej odpowiedzi państw. Istnieje projekt, ażeby odpowiedź w imieniu państw zainteresowanych została wysłana przez Ligę Narodów.

W sprawie tej spodziewana jest wkrótce wymiana zdań w drodze dyplomatycznej. Podkreślają tu, że nota włoska nie stwarza nowej sytuacji.

Siły ewentualnych sprzymierzeńców Etjopji w Arabji

MEKKA (Pat) — Siły zbrojne królestwa arabsko-saudskiego można obliczać łącznie na około 70 tys. ludzi, a mianowicie: 2.800 wojska regularnego (przybocznego) i do 7 tys. t. zw. policji — są one zupełnie dobrze uzbrojone i wyszkolone, następnie ze 20 tys. żołnierzy napoły regularnych, czyli takich, którzy brali udział w wojnach ostatniego dziesięciolecia, przeszli pewne wyszkolenie, ale nie są skoszarowani, korzystając z długoterminowych urlopów, wreszcie ok. 40 tys. wojowników, których możnaby nazwać pospolitem ruszeniem pierwszej kategorji, nieźle uzbrojonych w broń sieczną, ale z bardzo różnorodną i przestarzałą bronią palną.

Armja jemeńska, według tutejszych wiadomości, liczyła do niedawna około 40 tys. ludzi, ale niejednolicie uzbrojonych i o zupełnie słabem przygotowaniu wojennem.

Dowódca askarisów przeszedł na stronę Etjopji

ADDIS ABEBA. (Pat.) Jeden z dowódców askarisów z Erytrei włoskiej przeszedł dziś na stronę Abisynji, przyprowadzając ze sobą 1400 ludzi z karabinami, 26 karabinów maszynowych i sprzęt bojowy. Był on w swoim czasie skazany na śmierć przez negusa, uciekł do Erytrei i służył w armji włoskiej. Obecnie negus darował mu życie i obiecał nawróconemu nagrodę.

W rocznicę rewolucji październikowej

W powieści Uptona Sinclaira „Prowokator" młody wywiadowca po otrzymaniu listu od „Towarzystwa Córek Rewolucji Amerykańskiej" dopytuje się u swego przełożonego co to za nowa antypaństwowa organizacja. Przełożony odpowiada, że **trzeba odróżniać rewolucje starej i nowej daty.** Rewolucje nowej daty to istotnie dążenia antypaństwowe, kryminał i t. d., natomiast rewolucje starej daty, to całkiem poczciwe instytucje, które należy szanować...

Rewolucja październikowa nie jest, coprawda, bardzo starej daty, liczy zaledwie lat 18, ale znowuż nie jest już taka młodziutka, aby uchodzić wyłącznie za kryminał. W każdym razie z okazji obchodu 18-lecia rewolucji październikowej w Rosji złożyli gratulacje nie tylko prezydenci obcych republik, lecz nawet... monarchowie... Zasadniczo rzecz biorąc, monarcha w charakterze gratulanta z okazji rewolucji październikowej, wygląda trochę śmiesznie. Ale zresztą rewolucja październikowa stała się niejako świętem narodowem Rosji Sowieckiej, stąd też i odpowiednie posunięcia dyplomatyczne poszczególnych państw, niezależnie od ich formy rządów.

Z okazji jubileuszu rewolucji październikowej ukazało się sporo artykułów w Sowietach i zagranicą, mających na celu oświetlenie przebytej drogi i wyników podróży. Łatwo się domyśleć, że ocena wypadła niejednomyślna. Mimo to da się jednak stwierdzić pewna wspólność twierdzeń wrogów i przyjaciół nowej Rosji.

Wrogowie piszą mniej więcej tak: „Wszystko u nich źle, tylko..." Przyjaciele piszą: „Wszystko u nich dobrze, tylko...". Rzecz jasna, że nie wszystko u nich jest dobrze i nie wszystko źle, a więc każdy może sobie wykroić z sowieckiej rzeczywistości według swego upodobania to lub owo i w odpowiednim porządku ułożyć i przedstawić szanownej publiczności.

Sposób, którym się posługuje przytem wróg i przyjaciel, wyjaśnię na podstawie przykładów: wszystkim wiadomo, że ostatnio rząd sowiecki dąży do usunięcia systemu dotacyj i przywrócenia dochodowości przedsiębiorstw. W pewnych przedsiębiorstwach istotnie te dążenia dały wynik pomyślny. Cóż robi taki poważny sowiecki publicysta jak N. Bucharin? — Reasumując zdobycze roku bieżącego w artykule „Nowy etap sowieckiej ekonomiki" zalicza do nich... przywrócenie dochodowości przedsiębiorstw... Niedoświadczony czytelnik ma wrażenie, że w Sowietach istotnie przywrócono dochodowość przedsiębiorstw generaliter wówczas, gdy w istocie chodzi narazie tylko o dążenie do przywrócenia dochodowości, które tylko w niektórych wypadkach dało pomyślne wyniki *).

Z innej strony mamy naprz. pana Wilhelma Justa, takiego sobie niemieckiego niby speca od spraw sowieckich, który w „DAZ" ogłasza artykuł pod tytułem „Najbardziej znienawidzony człowiek w Sowietach". Kim jest ten najbardziej znienawidzony człowiek w Sowietach? Według pana Wilhelma Justa ma to być wynalazca Aleksiej Stachanow. Za co rosyjski świat pracy miałby tego wynalazcę nienawidzieć? — No, bo wynalazł system pracy w kopalnach, powodujący podniesienie pracy, a więc i lepsze zarobki. Ten system daje lepsze wyniki pracy, ale wymaga większego wysiłku.

Są leniuchy i hultaje, którym to nie odpowiada. Ci istotnie mogą nienawidzieć takiego Stachanowa, jak zresztą każdego wynalazcę tego rodzaju. Ale czy ludność Sowietów składa się z samych leniuchów i hultajów? —Świadomy robotnik raczej będzie wdzięczny takiemu Stachanowowi za lepsze możliwości zarobkowe. I tu więc, jak i u Bucharina, mamy takie mniej więcej zręczne przeistoczenie rzeczywistości...

*) W ostatnim swym artykule („Izwiestija z dnia 7-go listopada b. r.) N. Bucharin sam mówi już tylko o... „ruchu, skierowanym ku gospodarce bez dotacyj w ciężkim przemyśle... Gospodarka bez dotacyj i ruch „skierowany ku gospodarce bez dotacyj to „dwie bolszije raznicy", jak mówili onegdaj w Odesie...

Istnieje natomiast całkowita zgoda co do tego, że ostatnio „polityka bolszewików stała się bardziej demokratyczna, humanitarna, pacyfistyczna". Pisze to nie byle kto, lecz taki nieprzejednany wróg Sowietów jak „ostatni burżuazyjny prezes rady ministrów Rosji" Aleksander Kiereński na łamach angielskiego czasopisma „The contemporary review" (1935, zeszyt listopadowy).

Coprawda Aleksander Kiereński jest zdania, że „pięciolatki zrujnowały gospodarkę rosyjską". Z tem twierdzeniem jednak trudno się pogodzić. Nawet „Völkischer Beobachter" (Luftfahrt u. Luftschutz, Nummer 35, 1935) temu zaprzecza. Przeczą temu ogólnie znane fakty. Zwłaszcza zniesienie systemu kartkowego świadczy o tem, że gospodarka sowiecka przezwyciężyła najbardziej uciążliwą chorobę braku niezbędnych artykułów.

Pozostają w gospodarce sowieckiej jeszcze liczne niedociągnięcia, nieodpowiednia praca, nieumiejętność wykorzystania środków techniki, brak robotników kwalifikowanych, wady jakościowe wyrobów, wady charakterów ludzkich, produkcji i dystrybucji i t. d. Ale, przy tak pośpiesznem tempie uprzemysłowienia kraju i wzmożenia obrotu towarowego niesposób też odpowiednio dostosować materjał ludzki do wymogów techniki nowoczesnej. Stąd też liczne niedociągnięcia przemysłu i transportu sowieckiego.

Potęga techniczna Sowietów wyrosła znacznie. Podczas obchodów z okazji święta rewolucji październikowej można było podziwiać na ulicach Leningradu, Kijowa, Charkowa, Mińska i Moskwy całkiem imponujące czołgi, dalekonośną artylerję, wozy pancerne — wszystko wyroby krajowe...

Nie da się zaprzeczyć, że armja czerwona jest dobrze uzbrojona. Lepiej, niż armja carska. To też Karol Radek mógł pisać, że wówczas, gdy Rosja carska rozpoczęła swój aljans z Francją od.. zamówienia karabinów, Rosja sowiecka nie potrzebuje takiego daru porannego... Ma sama dość tego towaru...

„To wszystko nic", odpowiadają wrogowie Sowietów: „macie karabiny, ale niema już więcej u was zapału bojowego, ognia entuzjazmu... Coraz bardziej potrzebne wam są zastrzyki, jak ostatnio ten ruch stachanowski..."

Entuzjazm, nawet entuzjazm rewolucyjny, oczywiście, nie może istnieć wiecznie. Każda praca człowieka wymaga tych lub innych zastrzyków. Bez tych zastrzyków, nie tylko w Sowietach, ale nigdzie na świecie nie byłoby postępu. Wynika to z najelementarniejszych praw fizyki: każde ciało (więc i ciało ludzkie) znajduje się w stanie spokoju, dopóki jakaś siła nie wyprowadzi go z tego stanu spokoju... Zastrzyk jest tą siłą, która wyprowadza człowieka ze stanu spokoju. Zastrzyk jest więc koniecznością życiową. Chodzi tylko o to, aby działał. Narazie zastrzyki w Sowietach działają. Czy nie wyczerpią się kiedyś tego oczywiście nie wiemy i tej sprawy nie przesądzamy...

Z zastrzykiem czy bez zastrzyku ludność Sowietów w tym roku mogła radośnie obchodzić święto rewolucji październikowej, bowiem ten rok ostatni przyniósł jej sporo ułatwień życiowych, ułatwień, które jak zwłaszcza wolna sprzedaż żywności, są znane od dawien dawna innym narodom, ale dla obywateli sowieckich posiadają wszak powab nowości.

Spectator.

Na froncie północnym



Nieprzeliczone kolumny wojsk włoskich dzień i noc posuwają się naprzód po trudnym górzystym terenie.

Prof. MARJAN ZDZIECHOWSKI.

Węgry a Polska

Na uroczystem powitaniu delegacji węgierskiej w Auli Uniwersytetu Stefana Batorego prof. Zdziechowski przemówił w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Węgier. Podajemy zakończenie mowy będące próbą charakterystyki ducha narodu węgierskiego. **(Red).**

Symbolem braterstwa dziejowego Polski i Węgier, tych wspólnych dróg, któremi od zarania dziejów kroczyły obydwa narody wspólnie przeciw Wschodowi broniąc Chrześcijaństwa i Cywilizacji jest genjusz polityczny i militarny Stefana Batorego. Cywilizacja chrześcijańska to kult Absolutnego Dobra, czyli **Civitas Dei** jako ideał, t. zw. „heroiczne — według pięknego określenia Louis Bertranda — nastawienie duszy, nieustająca, uparta walka z wiekuistem głęboko w duszy człowieka zakorzenionem Barbarzyństwem".

Wielkim bojownikiem cywilizacji chrześcijańskiej był Stefan Batory — i dziwnym zbiegiem okoliczności w tejże epoce służyli tejże idei, ale nie na polach walk, lecz w dziedzinie ducha, dwaj świątobliwi kapłani, Polak i Węgier; w Polsce pierwszy rektor uniwersytetu naszego Piotr Skarga, znakomity pisarz i wielki, proroczym duchem obdarzony mówca, na Węgrzech ten, którego historycy węgierscy zaliczyli do najwspanialszych w historji Węgier duchów twórczych, kardynał Piotr Pazmany, założyciel dzisiejszego Uniwersytetu Budapeszteńskiego. Ale nie w Budapeszcie go założył; nad stolicą Węgier powiewał wówczas i aż do końca XVII wieku sztandar turecki — i dla fundacji swojej musiał kardynał przeznaczyć swoją rezydencję biskupią w małej mieścinie Nagy Szombat.

Tragiczną zaiste była historja Węgier od jej pierwszego dnia, aż do dnia dzisiejszego, aż do wojny światowej, która sprowadziła na Węgry klęskę nie mającą równej sobie na siły przestrzeni ich dziejów, chociaż jedna po drugiej nawiedzały kraj ten i naród, zwłaszcza od w. XVI katastrofy jedne po drugich straszliwsze. Ale pod ciosami klęsk i nieszczęść naród węgierski nie upadł duchem, przeciwnie, stały się one bodźcem do podwojenia w nim energji i siły oporne). Jeden z najznakomitszych mężów stanu węgierskich ś. p. minister oświaty hr. Kuno Klebelsberg wyraził się w jednem z pism swoich, że po stratach materjalnych, jakie poniosły Węgry, spadała na naród powinność naprawy ich i powetowania zdobyczami w rozległych krajach ducha : **und deswegen wir betrachten jezt unseres Kultusministerium als ein Landesverteidigungs ministerium.**

I oto z podziwem dzisiaj patrzymy na wspaniałe owoce jego myśli i pracy, oraz pracy jego poprzedników i tych, co dzieło jego pod światłem przewodnictwem Ministra Hómana prowadzą dalej: trzy gruntownie odnowione i zorganizowane uniwersytety — **Szeget, Pées Debrecen** — instytut geofizyczny w Budapeszcie, instytut dla studjów biologicznych w Tihány, obserwatorjum astronomiczne w Svabhegy etc.

Ale więcej jeszcze podziwiać należy zapał i rozpęd patrjotyczny narodu całego, który pomimo powszechnego po zniszczeniach wojny zubożenia, umiał zdobyć się na ogromne ofiary, dzięki którym powstać mogły nowe instytucje kulturalne, a stare naprawione zostały i znacznie rozszerzone.

Słowem jesteśmy świadkami nie upadku Węgier, jak twierdzą ich nieprzyjaciele, lecz odrodzenia i rozkwitu. W oczach naszych dokonywa się wielki cud woli. I ze wzruszeniem serdecznem odczytywałem niedawno ową mowę patryarchy narodu węgierskiego ś. p. hr. Alberta Apponyi, w której ten przeszło 80-letni starzec wznosił dziękczynne Te Deum do Boga, dziękując, że zachował go do wieku późnego, aby służyć mógł sprawie odrodzenia narodowego i „może — dodawał — danem mi będzie że jeszcze przed śmiercią zobaczę z jakiejś świętej góry Horeb Ziemię Obiecaną: odbudowane Węgry w zreorganizowanej Europie".

Tej łaski Bóg mu nie dał, ale odrodzenie Węgier jest faktem i dlatego możemy żywić nadzieję, że wielkie marzenie męża wielkiego stanie się rzeczywistością bo „Węgry — znowu słowa jego przytoczę — wśród zwalisk wszystkiego, co do porządku materjalnego należy, zachowały wszystko, co jest porządkiem moralnym — i dlatego twierdzimy, że spełnienie misji naszej tam, gdzie Opatrzność nas postawiła, jest koniecznością Europejską i że nikt tam nas zastąpić nie może".

Prof. Marjan Zdziechowski.

GORAHAI — MAKALLE

O ile doniedawna komunikaty prasowe, mimo postępów ofenzywy włoskiej były pełne optymizmu i wiary w sprawę abisyńską, o tyle teraz — od kilku dni — po wzięciu przez Włochów fortu Gorahai (front południowy) i miasta Makalle (front północny) zaczęła w tych komunikatach pobrzękiwać strunka minorowa. Sytuacja wojsk abisyńskich pogorszyła się znacznie. Kleszcze prowadzonej jednocześnie z dwóch stron ofenzywy włoskiej zaciskają się coraz bardziej. Jedyna linja kolejowa łącząca Addis Abebę z Dżibuti może być przez Włochów przecięta. Harrar — bogata prowincja z miastem o tejże nazwie może wpaść w ręce włoskie.

Takie opinje zaczynają coraz częściej pojawiać się na łamach prasowych. Coraz mniej natomiast rozlega się głosów, tłumaczących postępy armji włoskiej jedynie tą okolicznością, że negus każe swym wojownikom stosować taktykę wciągania nieprzyjaciela wgłąb kraju, ergo oddawania miejscowości bez walki.

PRZEDWCZESNY PESYMIZM.

Zdaje się, że wszystkie te posępne dla Abisynji prognostyki, których koroną jest wróżba o poddaniu się Abisynji pod protektorat włoski i mianowaniu zdrajcy Gugsy wicecesarzem etjopskim są przedwczesne, podobnie zresztą jak przedwczesnym okazał się promienny optymizm tych wszystkich przyjaciół Abisynji, którzy wierzyli i kazali innym wierzyć, że dzikie męstwo czarnych wojowników starczy za całą włoską technikę, za wszystkie faszystowskie czołgi, samoloty, działa i t. p.

Oddalenie i chaos sprzecznych wiadomości ogromnie utrudnia wypośrodkowanie prawdy z całej tej krwawej historji włosko-abisyńskiej. Nie ulega jednak wątpliwości, że jak z chwilowego odzyskania przez Abisyńczyków Adui w pierwszych dniach wojny nie można było wyciągać wniosków o decydującej przegranej włoskiej, tak z wiadomości o obecnym sukcesie włoskim w Makalle czy Gorahai nie można wnioskować, że szala zwycięstwa przechyliła sie stanowczo i trwale na stronę włoską.

TAKTYKA WCIĄGANIA.

Krytykom stosowanej przez Abisyńczyków taktyki wciągania nieprzyjaciela wgłąb terytorjum możnaby odpowiedzieć, że na taktyce takiej nie wyszli źle przed 40 laty ciż sami Abisyńczycy zaś przed 123 laty — Rosjanie w stosunku do Napoleona. Ostatnia wojna światowa też dostarcza nam przykładów, że zapędzenie się wgłąb obcego terytorjum niezawsze przynosi w ostatecznej konsekwencji zwycięstwo. Ofenzywa rosyjska na Galicję, niemieckie zagony pod Paryżem najwymowniej o tem świadczą. A nasz rok 1920? A niefortunny najazd grecki na powojenną Turcję? Przykłady można by mnożyć, przyczem napastowani mogli odnosić w konsekwencji sukcesy nietylko przy świadomem wciąganiu nieprzyjaciela wgłąb kraju, ale i przy wdarciu się przeciwnika mimo najmężniejszej obrony. Można więc nawet zgodzić się na to, że negus nie chciał oddać Włochom fortu Gorahai czy miasta Makalle. Nie zmieni to w niczem postaci rzeczy, iż Włosi posuwając się wgłąb obcego terytorjum potrzebują coraz większej liczby wojsk dla utrzymania łączności z wciąż oddalającemi się tyłami i coraz większego nakładu wysiłków dla akcji przeciwko „zgęszczającym się" frontem abisyńskim. Zmniejszające się bowiem terytorjum pozwala Abisyńczykom na coraz większe skupienie linji obronnych, o które coraz bardziej krwawić będą nacierające kolumny włoskie.

HARRAR.

Pesymiści mówią o prowincji Harrar, której utrata pozbawiłaby negusa jednej z najbogatszych krain, a jednocześnie odcięłaby Addis Abebę i resztę Abisynji od Dżibuti, od Barbery, od francuskiej i angielskiej Somalji, skąd płyną dla Etjopów materjały wojenne i instruktorzy. Tak, lecz Abisynji pozostałyby drogi karawanowe, łączące kraj z anglo-egipskim Sudanem i angielską Kenyą, skąd przecież także broń napływa obficie. Nawet więc utrata Harraru — do czego jest zresztą jeszcze bardzo daleko — nie obezwładniłaby Abisynji i nie rzuciłaby jej w prochu i we krwi do nóg zwycięzców.

WOLA NIEPODLEGŁOŚCI.

Pesymiści piszą o znacznym upadku ducha wśród etjopskich wojowników, o niewyzyskaniu w odpowiednim czasie zapału wojennego czarnych, który teraz ma wygasać niby słomiany ogień. Być może, że zapał tu i owdzie przygasł. Odwrót umyślny czy też przymusowy działa na psychikę przeciętnego wojownika zwykle deprymująco. Jednak od chwilowej depresji, która w każdej chwili może zmienić się w zapał bojowy do zaniku woli niepodległości, woli wygnania najeźdźców jeszcze b. daleko. Może Włosi zajmą Harrar, Diradaue i inne miejscowości, odległe dzisiaj od frontu. Może nawet posuną się pod Addis Abebę. Wszystko to nie wyklucza, iż w ostatniej chwili nastąpić może jakiś przez nikogo nieprzewidziany nawrót psychiczno-fizyczny, jakiś abisyński „cud nad Marną", który z gruntu zmieni sytuację.

WŁOSKI ŻOŁNIERZ.

Utarło się zdawiendawna przysłowie, że Włochów Bóg stworzył na to, aby Austrjacy, bici przez wszystkich mieli kogo bić. Być może, iż rządy Mussoliniego to i owo odnośnie bojowości włoskiej zmieniły. Temniemniej ostateczne zwycięstwo Abisynji nad Włochami nie jest wcale taką niemożliwością, jakby to sobie wyobrażali pesymiści, dla których nazwy Gorahai — Makalle mają być synonimem pogrzebu abisyńskiej niepodległości.

NEW.



Fragment linji bojowej na odcinku Adigrat—Makalle północnego frontu włoskiego. Tanki torują drogę piechocie włoskiej.

Na marginesie

„Musi teraz na muzyczka pójdo"

Jeżeli kiedykolwiek potomni układać będą księgę pamiątkową typów wileńskich — w rozdziale o indywidualistach powinien się znaleźć dorożkarz. I to na pierwszem miejscu.

Stare przysłowie głosi: „mądrej głowie dość po słowie". Zmyślny dorożkarz i tego nie potrzebuje. Spojrzy z wysokości kozła — i w mig ocenia możliwości płatnicze pasażera. Wyczulony zmysł handlowy „bierze", „drze", „łupi" ceny — różnie bywa, jak jaki pasażer, jak gdzie i jak z kim.

Tę ostatnią możliwość dorożkarze miłują najbardziej. Wiedzą nawet dokąd zawieźć. Nieraz bez żadnych wyjaśnień.

Zdarza się, że nieobyta w mieście para zatrzymuje się w najdroższym hotelu. Po tygodniu rachunki zaczynają doskwierać nie na żarty. Trzeba się wyprowadzić. Wsiadają do dorożki.

— Proszę nas zawieźć do jakiegoś tańszego hotelu.

Człap, człap po kocich łbach przez zaułki. Dyliżans wreszcie przystaje. W ciemnej sieni ukazuje się młoda niezbyt odziana damulka, z wdziękiem ćmiąca papierosa. Sytuacja widać wydaje się jej jasna, to też rzuca lakoniczne „fachowe" pytanie:

— Na godzinę, czy na dobę?

Dorożkarz troszkę „przecenił" widać turystów. Ale to nic, on się zaraz poprawi.

— No a teraz gdzie?

Nieokreślony ruch w kierunku śródmieścia. Znów szkapa dudni po kamienistej ulicy — zatrzymuje się przed elegancką kawiarnią. Z kozła pada wesoła zachęta:

— No musi teraz na muzyczka pójdo...

Teczkę pod pachę. Ile płacić? — Wiadomo..., „co tam dadzą".

Takie branie na wdzięk oznacza pewne branie do... kieszeni.

amik.

SIEDEM LAT W SZPONACH G. P. U.

Znany pisarz i działacz białoruski p. Franciszek Olechnowicz wybrał się w r. 1926 do Sowietów „budować socjalistyczną Białoruś". Wkrotce po przyjeździe został aresztowany i skazany na dziesięcioletnią katorgę na wyspach Sołowieckich. Po siedmiu latach nadludzkiej nieraz udręki został wymieniony za byłego posła Taraszkiewicza.

„Miguel Cervantes de Saavedra, podobno, po powrocie z niewoli u piratów algierskich rzekł, że największem szczęściem jakiego człowiek może doznać na ziemi, jest radość z odzyskanej wolności. Tego właśnie szczęścia doznałem dn. 6 września 1933 r. Kto wie, może warto siedm lat dręczyć się w kazamatach sowieckich, by doznać tej chwili — tego największego szczęścia. Ta chwila już więcej się nie powtórzy. Raz w życiu tylko się ją przeżywa".

Temi słowami w świeżo wydanej książce p. t. „Siedm lat w szponach G. P. U.", opisuje autor to, co czuł w chwili zwolnienia z rąk czekistów. Sądzę, że ten ustęp najlepiej charakteryzuje to, jakie katusze autor przeżywał w więzieniach i katordze sowieckiej. A opisuje swoje przeżycia od chwili aresztowania w Mińsku, poprzez pobyt na wyspie Popowskiej, wyspie Miah i Sołówkach aż do pobytu w Kiemi, słynnych Butyrkach i chwili wymiany.

Większość feljetonów drukowana była w rozmaitych pismach polskich i rosyjskich, m. in. i w „Kurjerze Wileńskim". Ale dopiero teraz w formie książkowej, zebrane razem, wywierają one należyte wrażenie. Dodajmy — wrażenie wstrząsające. W tem jest sukces Olechnowicza, jako pisarza. Tyleśmy się już naczytali i nasłuchali o okropnościach więzień sowieckich, że byle co nas nie wzruszy. Opowiadania Olechnowicza „biorą" swą szczerością, swą bezpośredniością. Sprawia to, że 168 stron druku czyta się jednym tchem.

Autorowi, który wydał książkę własnym nakładem, należy życzyć drugiego wydania. Z tem, że zostanie usunięta dość znaczna ilość rusycyzmów, które w barwnych i żywych opisach działają jak zgrzyt żelaza po szkle.

gel.

Zjazd bibljofilów i bibljotekarzy w Krakowie

Ku uczczeniu pamięci Józefa Piłsudskiego został zwołany kolejny Zjazd miłośników książki, tym razem w Krakowie, by połączyć hołd Wielkiemu Zmarłemu należny od każdej polskiej instytucji, ze wspomnieniem Jego pomocy duchowej i w tej dziedzinie.

Z Wilna wyjechała p. Hleb-Koszańska z ziemią pobraną z grobu Lelewela, jako delegatka Bibljoteki U. S. B., p. Helena Drege z Biblj. Wróblewskich i niżej podpisana z tejże Biblj. jako członek Zarządu fundacji Im. Wróblewskich.

Po przybyciu dnia 10.XI i otrzymaniu bardzo dobrze zorganizowanych kwater, odbyło się zebranie towarzyskie w salonach Klubu Społecznego, gdzie znajomi, zespoleni wspólnem zamiłowaniem do książki i jej losów, spędzili na pogawędce cały wieczór. Nazajutrz zrana odprawiona została Msza Święta w nastrojowej kapliczce Św. Jana Kantego, niezmienionej w swym wyglądzie chyba od czasów założenia, i tchnącej, jak cały kompleks starego Collegium, epoką, gdy do wszechnicy Jagiellońskiej uczęszczał Mikołaj Kopernik, stojący dziś, zaklęty w kamień, na środku ślicznego dziedzińca. Cała Bibljoteka Jagiellońska tchnie średniowieczem. Daleko jej do wymagań współczesnych, ale jakiż powiew dostojnej przeszłości. W jednej z licznych sal wystawiono sporo pięknych ksiąg, ozdobionych minjaturami, są tu kroniki i mszały, widzimy osobliwość: legendarną księgę Twardowskiego, z czarną plamą jakoby szatańskim pazurem zrobioną. Jest to rodzaj encyklopedji przez Pawła Żydka z Pragi napisanej w XVI w., dlaczego taka do niej przywiązana jest legenda trudno dociec. W Wilnie, ks. Bujwiłł miał z tem djabelstwem do czynienia i opisał przygodę, jaką miał z księgą Twardowskiego. Największym skarbem Bibljoteki są najwcześniejsze ślady polskiej literatury więc kazania Świętokrzyskie i Hymn Bogarodzicy, starannie zamknięte i schowane.

W sali miejskiego Muzeum Przemysłowego następuje otwarcie Zjazdu przemówieniem d-ra Bibljoteki Jagiellońskiej prez. Kuntze, który rozpoczyna słowami Marszałka o ludziach, których dzieła żyją i przezwyciężają śmierć. Zaznaczając jak dalece i w dziedzinie umysłowej był Zmarły wodzem narodu, przez swe ustosunkowanie się do spraw kultury narodowej, na którą łożył, podkreśla mówca znaczenie wyzwolenia politycznego dla nauki i sztuki polskiej. Następują kolejno prelekcje: dyr. Klemensiewicz czyta wyjątki z książki L. Wasilewskiego o pracy J. Piłsudskiego w drukarni i redakcji „Robotnika", potem wyjątki z „Bibuły" — najdawniejszej książki Marszałka odczytuje dyr. L. Strojek. Oba referaty reasumują znane dzieje pracy około wydawania „Robotnika", więc przewóz z Anglji ciężkich pak z maszyną, czego dokonał Sulkiewicz, więc drukarenka w Lipniszkach, opodal, od stacji Bastuny, u aptekarza Parniewskiego, gdzie jak u Pana Boga za piecem 6 numerów „Robotnika" wyszło i biegło stąd w świat, a potem z Noczy, potem z Miru, gdzie przy pomocy dr. Czarnockiego drukowała się gazeta, wzbudzająca szał wściekłości w policji rosyjskiej. Piłsudski wszystko prawie robił sam, zecerskiej pracy o ile wiadomo nie wykonywał, ale pozatem każdą. Z właściwym mu humorem opisuje skrzypiący klekot, maszynkę przenoszoną, krytą tu i tam, zabierającą siły i nerwy, klął i wymyślał jej, aż omal nie zapłakał z żalu, gdy ją niespodzianie porwały łapy policjantów w Łodzi, a wraz z nią i głównego jedynego właściwie redaktora, towarzysza Wiktora.

Bardzo ciekawy, obfity w nieznane szczegóły z życia Marszałka i Jego zamiłowań książkowych był odczyt dr. mjr. Konopki, posiadającego ogromnie cenny zbiór dokumentów, pism, wydawnictw i t. p. odnośnie do postaci Zmarłego. Prelegent zebrał wszystkie jakie mógł znaleźć dane co do czytelnictwa z życia Marszałka. Od najwcześniejszej młodości zaczynając, kiedy to Matka zamykała w Zułowie drzwi i okna, wydobywała ze skrytki zakazane dzieła poetów naszych i czytała je swej licznej gromadce, po przez lata szkolne, kiedy działa na wyobraźnię i upaja Trylogja, a potem Wyspiański („Wesele" i „Kazimierz Wielki" są ulubionemi dziełami) prowadził nas prelegent z wycieczką pośród książek Marszałka.

Czytywał wiele, dzieła historyczne (w Rumunji bada ślady Stefana Batorego) i specjalnie wojskowe były na czele umiłowań i codziennej lektury. Ale ileż innych miał zainteresowań! Zwłaszcza 1923—26 lata w Sulejówku, pobyty na Maderze i na innych wywczasach poświęcane są czytaniu i pisaniu własnych dzieł, tak intensywnie żywych i silnych w wyrazie. Czytuje z łatwością po francusku, niemiecku, angielsku i rosyjsku, więc zasięg czytelnictwa ogromny, a przytem miał czas, żeby uczyć samemu swoje dziewczynki obrazkowego alfabetu i zaśmiewać się z niemi z naiwnych wierszyków, odczuwać urok bajek Andersena, baśni z 1001 nocy. Czytują Mu dla rozrywki „Dnie i Noce" Dąbrowskiej i Gojawiczyńską, (dodajemy od siebie, że p. Kadenacowa czyty-

Dzień 13 listopada 1904 roku

Są daty, jak słupy graniczne dzielące przeszłość od przyszłości. Są wydarzenia, które dopiero w perspektywie czasu nabierają niezwykłej wymowy. I są doniosłe fakty, o których się rychło zapomina. Dzień 13 listopada 1904 roku — data pierwszej zbrojnej manifestacji Polskiej Partji Socjalistycznej na Placu Grzybowskim w Warszawie — jest właśnie takiem wydarzeniem i takim faktem.

Przypomnijmy sobie przebieg i ustalmy znaczenie tej pamiętnej manifestacji.

Józef Piłsudski, owoczesny towarzysz Ziuk, twórca i kierownik P. P. S., miał, w związku ze wzmagającym się ruchem rewolucyjnym w Rosji, wyrobiony pogląd o zadaniach akcji bojowej. Nie chodziło Mu o terror, skierowany przeciwko jednostkom, którego był przeciwnikiem, ale o uhojowienie mas. Zorganizowanej sile caratu, pragnął przeciwstawić zorganizowaną bojowo siłę proletarjatu polskiego.

Poglądy wodza partji, szerzone z energją i głęboką wiarą w słuszność stanowiska, trafiały na podatny grunt coraz bardziej wzrastającego rewolucjonizmu mas robotniczych. Mnożyły się wystąpienia masowe, nastrój bojowy wzrastał.

W pierwszych dniach listopada 1904 roku odbyła się w Lecznie duża manifestacja robotnicza, zorganizowana przez P. P. S. jako protest przeciwko mobilizacji w związku z wojną rosyjsko - japońską. Policja wraz z kozakami napadła na manifestantów i rozpędziła ich, raniąc lżej lub ciężej około 80-ciu ludzi. Wtedy po Lesznie, na zebraniach partyjnych padło hasło zbrojenia się. Odbyta przy ul. Łochowskiej na Pradze większa konferencja partyjna powzięła uchwałę, postanawiającą nie manifestować więcej bez broni.

Bezpośrednio po konferencji P. P. S wydała odezwy, wzywające do stawienia się w dniu 13 listopada na manifestację, której celem miało być ponowne zaprotestowanie przeciw mobilizacji w Królestwie Polskiem. Miejsce zbiórki wyznaczono o godz. 1-szej na Placu Grzybowskim.

Decyzja zbrojnego wystąpienia, zakrojonego na dużą skalę, wyszła od Józefa Piłsudskiego. On też przygotował broń — co nie było sprawą łatwą — rozsyłając po nią zaufanych ludzi do Wiednia, Budapesztu i gdzieindziej. Uzbrojono kilkudziesięciu robotników w rewolwery różnego typu, organizując z nich zwarty oddział bojowy.

W dniu 13 listopada Plac Grzybowski i przyległe ulice od samego rana zapełniły tłumy robotników i młodzieży. A w bramach i na podwórzach domów czekali ukryci żandarmi piesi i konni wraz z policją, gdyż ochrana, powiadomiona przez prowokatora Ajzenlista, wiedziała o przygotowywanem przez P. P. S. wystąpieniu zbrojnem.

Napływały coraz większe tłumy. Usiłowania policji rozpędzenia ich — spełzły na niczem. Przed godziną 12 musiano wstrzymać tramwaje i ruch kołowy na wszystkich ulicach przylegających do placu.

Tłum sięgający wielu tysięcy, niecierpliwił się coraz bardziej, wyczekując początku manifestacji. Po dwunastej zaczęli wychodzić ludzie z kościoła Wszystkich Świętych. Niedługo potem grupa kilkudziesięciu uzbrojonych robotników, skupiona obok schodów kościelnych, wywiesiła czerwony sztandar z napisem: „P. P. S. Precz z wojną i z caratem. Niech żyje wolny Polski lud" i śpiewając „Warszawiankę" ruszyła w kierunku ulicy Bagno.

Niezwłocznie z bramy narożnego domu —Plac Grzybowski i ul. Bagno — wypadło kilkudziesięciu policjantów, którzy roztrącając tłumy, parli ku czerwonemu sztandarowi. Ze swej strony robotnicy ze sztandarem posuwali się w kierunku policji. Nastąpiło starcie. Pierwszy strzał padł z ręki robotnika, kładąc trupem policjanta, który usiłował odebrać sztandar. Rozległo się kilka pojedyńczych strzałów, a zaraz potem — jak pisze uczestnik manifestacji — „poszczególnych strzałów nie można było odróżnić ponieważ huk ich zmienił się jakby w trajkot trajkotki stróża na wsi".

Skutek ognia broni robotniczej był natychmiastowy. Policja strzelając cofnęła się. Wielu policjantów uciekło, inni padali na bruk. Tłum zafalował i gwałtownie odpłynął od sztandaru, ogarniając większość skupionych przy nim bojowców. Zostało ich zaledwie kilkunastu. Śród ciągłej strzelaniny skierowali się oni w ulicę Bagno, zetknęli się tam z oddziałem konnych żandarmów, który rozproszyli, doszli aż do Ś-to Krzyskiej. Na roku Marszałkowskiej i Ś-to Krzyskiej, starli się z dragonami zmusili ich do ucieczki i wreszcie na rozkaz, schowawszy sztandar, rozeszli się.

Bojowcy, których tłum na Placu Grzybowskim oddzielił od grupy przy sztandarze, rozpoczęli tymczasem walkę z żandarmami i policją. Ale zaczęło napływać wojsko. Przy pomocy wojska policja z żandarmami wparła dużą część tłumu do kościoła Wszystkich Świętych i zaczęła tam do niego strzelać. Kilkuset osobom udało się z kościoła zbiec przez zakrystję, ogród i wysoki parkan, przylegający do ulicy Pańskiej, póki kozacy tej drogi nie zamknęli. Inni, w tem wiele kobiet i dzieci, śród bicia i znęcania się policji, odprowadzani byli par tjami aż do wieczora na podwórze ratuszowe, skąd do więzienia ratuszowego i na Pawiak.

Ofiar było kilkanaście rannych i zabitych spośród publiczności, jak również policji.

Na wieść o wydarzeniach na Placu Grzybowskim tłumy ludności warszawskiej pośpieszyły w kierunku Grzybowa. Policja i wojsko nie mogły dać sobie rady z ich rozpędzaniem.

Znaczenie manifestacji grzybowskiej było olbrzymie. Można je porównać z wstrząsem moralnym, który towarzyszy wielkim wydarzeniom, żłobiącym drogi historji. Wacław Sieroszewski w życiorysie Marszałka słusznie o manifestacji tej mówi, że dzięki niej po raz pierwszy od 1863 roku przekroczona została trudna linja, dzieląca marzenia i słowa od stanowczych, tragicznych czynów.

Poraz pierwszy od 1863 roku padły w Polsce bojowe strzały, skierowane do zaborcy, a nawiązujące nić naszych krwawych wysiłków historycznych, zdążających do odzyskania wolności. Przyczem nić tę wiązały już nie wyłącznie ręce szlacheckie, jak dotąd bywało, ale ręce robotnika polskiego pospołu z synami szlachty. Pod wpływem haseł sprawiedliwości społecznej i na tle ogólnych przeobrażeń, dokonał się wielki przełom: do walki o Polskę poraz pierwszy w Jej dziejach z własnej a nieprzymuszonej woli stanął lud polski, sprawę narodowej niepodległości wprowadzając na realne tory.

Daty 13 listopada 1904 roku i 11 listopada 1918 są z sobą najmocniej powiązane. Pierwsza jest początkiem walki o wyzwolenie, druga jej ciągiem dalszym. Bez pierwszej prawdopodobnie nie byłoby drugiej. Jedna i druga to Święto Wielkiego Ducha Polski — Józefa Piłsudskiego. Ale dzień 13 listopada 1904 roku jest też wielkiem Świętem robotnika polskiego, którego zasługi około odzyskania niepodległości są olbrzymie, są jedne z największych w Polsce.

T. Topór-Wąsowski.





Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Tarnopolu

W dniu Święta Niepodległości odsłonięto w Tarnopolu piękny pomnik Marszałka Piłsudskiego, dłuta art. rzeźbiarza Głowińskiego.

wała Mu „Świat w szkole" p. Masiejewskiej), z gazet „Kurjer Poranny" i „Express", były stale czytywane (zaznaczyć należy że i „Kurjer Wileński", nawet na Maderze), z beletrystyki: Żeromskiego „Popioły", „Duma o Hetmanie", były ulubione. Daniłowskiego i wszystko co pisał stary towarzysz broni Sieroszewski, czytywał Marszałek z zajęciem. A z dawnych ksiąg: Stryjkowskiego kronikę, pono woził na front w 1920 r., Statut W. Ks. Litewskiego, „Wilno" Kraszewskiego — były to książki niemal podręczne. Rozkochany w tradycji i wspomnieniach z lat spędzonych w domu rodzicielskim, ostatnio wyszukał kazał „Kłosy" z tamtych czasów i z zadowoleniem przeglądał, odnajdując w obrazkach, w tekście, echo lat zułowskich.

Biografji Pobóg - Malinowskiego nie czytał i nie był zupełnie zadowolony z opisu bezdańskiej sprawy, którą podobno sam chciał opracować. Nie chciał nawet wziąć do ręki książki Elgi Kren o swej Matce, sądząc słusznie, że cudzoziemka nie może się wżyć w tak szczególne nastroje naszych ówczesnych rodzin. Ale wszelkie pamiętniki i wspomnienia legjonowe, wszystko co o tych czasach bohaterskich, epicznych i fantastycznych w swej niezwykłości i ryzykanctwie było pisane (Sławoj-Składkowski, Lipiński i t. p.), czytywał pilnie. Niestety, nie miał zwyczaju robić na marginesach uwag czy notatek, a byłyby cenne. Nie cierpiał własnych życiorysów, nie odnajdywał i nie poznawał w nich siebie, w tych kukłach jakie tworzono często dowolnie i wyśmiewał się z reportaży dziennikarskich na temat Zułowa, zdarzeń które nie miały miejsca i szczegółów wyssanych z dziennikarskiego pióra. Ostatnio pilnie studjował metapsychiczne pisma, których parę prenumerował. Pozostały po Nim dwie bilbjoteki: w Belwederze rozmaita, przeszło 1000 tomów i w Sulejówku, licząca około 2000, przeważnie historyczno-wojskowa, fachowa.

Referat p. mjr. Konopki stanowi część większej pracy i będzie cennym przyczynkiem do zgłębienia psychiki wielkiego Człowieka, który odszedł zostawiając nam tak wieloraką spuściznę.

W przerwach pomiędzy przemówieniami, śpiewał chór cecyljański, pod kierunkiem dyr. p. Nowaka 1) „Hymn bibljofilski", K. Garbusińskiego i „Trzy struny" Maklakiewcza, bardzo precyzyjnie cieniując melodję, na zakończenie zaś „Pierwszą Brygadę", hymn legjonowy.

Nastąpiło otwarcie Wystawy książki i Grafiki związanej z osobą Marszałka, oczywiście pokazano tylko drobną cząstkę tego, co jest w Polsce o Nim i nawet nie wszystkie nadesłane eksponaty wystawiono, dla braku miejsca. Wszystko to, co pozostało po Marszałku jako wspomnienie, powinno się znaleźć w Belwederze, w Muzeum Jego pamięci. Tam od skromnej laurki pisanej serdecznie małemi paluszkami dzieci szkół powszechnych, do pięknych portretów, akwafort i cennych rękopisów, wszystko powinno dać całokształt Jego życia, żeby tam mogły się uczyć pokolenia. Rozproszenie te pamiątki, porozrzucać w różnych zbiorach, popsułoby cel życiowy, który powinien takim zbiorom przyświecać.

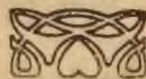
Zadługo byłoby wyliczać wszystko, cośmy tam widzieli: dziesiątki utworów muzycznych, skromne, na bibulastym papierze broszurki, niedołężne odbitki obok wspaniałych dzieł, w obcych językach, przepięknych sztychów, drzeworytów, akwafort i rycin, setki i setki fotografij. Wciąż ściga nas to spojrzenie władcze, ten marsowy uśmiech, te wąsy i srogie brwi... już tylko na obrazku... dla nas którzyśmy Go żywego zblizka widywali, fotografje są bladem odbiciem.

Zapamiętać żywego, o to się sili pamięć wierna i bolesna...

Udajemy się na Wawel, z urną i ziemią z grobu Lelewela, niżej podpisana z ziemią z grobu powstańca 63 r. i żołnierzy 1920 r. Zaznaczyć należy, że powinny odpowiednie władze nie puszczać fotografów dalej, jak do I-go dziedzińca wawelskiego. Dalej już nie. Bo nie dość, że opadają po drodze, pstrykają i cisną się z propozycjami i pytaniami o adres i zapłatę, ale w ostatniej chwili, kiedy nawet najobojętniejszy chyba ulega nastrojowi i chce wejść do krypty jakoś przygotowany duchowo, zgraja natrętów rzuca się z aparatami bo jakiemuś kurjerkowi to potrzebne do handelku! Zatrzymują, pozują, proszą o spokój i t. p. co rozstraja doprawdy nerwy i mąci powagę chwili.

Ceremonjał odwiedzania Zwłok jest taki, że długi szereg osób przechodzi wkoło szklanej trumny powoli i wychodzi. Można klęknąć i modlić się, nie patrząc na martwe prochy, tylko wspominając, że tu wszedł Zwycięski, Potężny, Wódz, Jedyny, który doszedł. Z pod Wilna, z naszego dworu szlacheckiego doszedł przez katorgę rosyjskiego gimnazjum, więzienia, wygnania, Syberję, kazamaty i tajne konspiracje, przez krew i ogrom cierpienia walk, przez obojętną Warszawę i historyczny Belweder, aż tu, obok Litwina Kościuszki, obok dynastów litewskich, na polski Wawel królewski. Daleka, wspaniała droga....

Hel. Romer.



Nożycami przez prasę

„TAKSA ADMINISTRACYJNA“.

Idzie o opłatę, znaną (lecz nie popularną) z praktyki gimnazjów i równorzędnych szkół. Nazwa ta w zestawieniu z faktycznym sposobem użytkowania taks uczniowsk. jest jedną z najjaskrawszych fikcyj, na które można wskazać. Myliłby się bowiem, ktoby wnosząc z nazwy rozumiał, że „taksa administracyjna“ obracana jest na administracyjne potrzeby i wydatki zbierającej ją szkoły.

W „Głosie Narodu“ czytamy słuszne uwagi o tej opłacie:

> Mamy 6 miljonów dorosłych analfabetów, około miljona dzieci bez nauki, wogóle, bolesny ubytek w szkołach średnich i wyższych. Sprowadźmy te dzieci do szkoły chociażby drewnianej, zbadajmy ilu uczniów przerwało naukę, bo „taksa“ przekracza w gimnazjum 220 zł., a na uniwersytecie przekracza 300 złotych. Wszak w roku czyni to razem kilkadziesiąt miljonów „funduszu“ poza właściwą kontrolą i na cele, które nie wszystkie są nieodzowne, niektóre zaś wprost zbyteczne. Tu musi nastąpić słuszna ulga, wszelki wydatek poza bezwzględną koniecznością (opał, światło, woda) musi odpaść, wszystko, co jest zbytkiem winno być bez wahania z programu skreślone.

I jeszcze o jej użytkowaniu:

> Dokształcanie wizytatorów i inspektorów z funduszów uczniowskich (taksa administracyjna) na ten ciężki czas naprawy nie jest żadną koniecznością, a właściwem nie było nigdy.

ZA SKROMNY.

F(erdynand) Z(weig), który niedawno temu zaatakował niezwykle ostro kartele, ostatnio redukuje „Sofortprogramm“ do kilku zaleceń. Sprowadzają się one, poza żądaniem zamknięcia rejestru kartelowego dla nowych karteli, do następującej recepty:

> Gdyby równocześnie zamknięcie rejestru kartelowego było połączone z rozwiązaniem niektórych karteli, których istnienia nie wymaga ani bezsporny interes eksportowy, ani interes socjalny — a w wielu podstawowych surowcowych kartelach nastąpiłaby obniżka cen, w szczególności cen surowców dla przemysłu przetwórczego i rzemiosła — otrzymalibyśmy w rezultacie skromny ale realny program uwolnienia gospodarstwa z usztywnień kartelowych, który dałby sczasem wyniki coraz poważniejsze.

Więc rozwiązanie „niektórych“ a obniżka cen w „wielu“ kartelach. A reszta pozostałaby programem na dalszą metę.

Czyż takie załatwienie sprawy, w której I. K. C. wczoraj jeszcze uderzał w alarmowy dzwon, nie byłoby podobne do narodzin myszy z trzęsienia gór?

GDY LIŚCIE OPADAJĄ.

„Narodowa“ akcja wśród młodzieży akademickiej zdołała w niektórych środowiskach wywołać awanturki i niepokoje. Było więc przesadzanie Żydów do osobnych ławek, okrzyki i t. p. aparatura, przypadająca tradycyjnie na listopad.

W związku z tem pisze „Kurjer Poranny“:

> Na terenie wyższych uczelni powinna panować atmosfera poważnej pracy, a każdy słuchacz winien mieć zagwarantowaną możność spokojnych studjów. Audytorja i pracownie uniwersyteckie nie mogą być widownią rozgrywek politycznych. Sprawa ta musi być wreszcie zupełnie wyraźnie i zdecydowanie załatwiona zgodnie z najbardziej żywotnemi interesami olbrzymiej większości młodzieży akademickiej. Tej młodzieży, która, wstępując na wyższą uczelnię, myśli o prawdziwych studjach i która pragnie się rzeczywiście uczyć, aby móc poźniej sprostać swym zadaniom. W imię dobra tej właśnie młodzieży, której starsze społeczeństwo nie szczędziło nigdy wyrazów gorącej sympatji i prawdziwego zainteresowania, potępić należy jaknajsurowiej karygodne awantury endeckie na wyższych uczelniach.

ad.

Grodzieńskie ekscesy antyżydowskie

W grodzieńskim sądzie okręgowym w ostatnich dniach odbył się proces o wypadki antyżydowskie, które wydarzyły się w tem mieście w dniu 7-go czerwa r. b. W swoim czasie prasa, na życzenie władz administracyjnych przemilczała te wydarzenia.

PO POGRZEBIE KUSZCZY.

W dniu 7-go czerwca r. b. w Grodnie odbył się pogrzeb niejakiego Władysława Kuszczy, który na tle porachunków osobistych został zabity na jakiejś zabawie przez dwóch Żydów. Morderców ujęto i osadzono w więzieniu. Wypadek ten jednak wpłynął podniecająco na umysły. W pogrzebie Kuszczy wzięło udział około 1000 osób.

Na cmentarzu kilku osobników zaczęło podburzać tłum do czynnego wystąpienia przeciwko Żydom w mieście. Największą aktywność w tym kierunku wykazali niejacy Alfons Panasiuk i Stanisław Kozłowski.

Podniecony tłum opuścił cmentarz i w mieście rozpoczęło się bicie Żydów i tłuczenie szyb.

Podczas zajść ulicznych ciężko poraniono dwóch Żydów Berezowskiego i Bechera, którzy wkrótce zmarli, po przewiezieniu ich do szpitala. Oficjalnie zanotowano 40-cie wypadków poranienia i pobicia, wśród których były cztery osoby ciężko ranne. Szyby wybito w przeszło dwustu domach i sklepach żydowskich. Po wypadkach tych został zorganizowany przy gminie żydowskiej komitet do rejestracji strat, który obliczył ogólne szkody materjalne na przeszło dwadzieścia tysięcy złotych.

DWAJ PROWODYRZY.

Przed sądem stanęło 17 oskarżonych, których policja ujęła na mieście podczas ekscesów.

Oskarżony Alfons Panasiuk uchodzi za przywódcę tłumu. Pada na niego podejrzenie, że działał z ramienia Stronnictwa Narodowego. Panasiuk jednak twierdzi, że był powodowany jedynie chęcią zemsty za śmierć Kuszczy, który był jego przyjacielem. Czynu swego nie żałuje. Przyznaje się do udziału w ekscesach i do podburzania tłumu. Na ławie oskarżonych zachowuje się butnie i nie odpowiada na bezpośrednie pytania adwokatów Żydów, popierających powództwo cywilne.

Niemniej czynny podczas ekscesów, niż Panasiuk, osk. Stanisław Kozłowski do winy udziału w ekscesach nie przyznaje się. W śledztwie oświadczył, że na cmentarzu miał przemawiać z ramienia Stronnictwa Narodowego, przed sądem zaś zaprzeczył temu i twierdził, że chciał przemawiać w imieniu całego narodu.

Oskarżeni: Władysław Marcińczuk, Edmund Żygmański, Balicki, Bielski, Żukowa vel Świeśnikowa i inni do winy nie przyznają się również. Oskarżony Lasota podaje się za „pepesowca“, twierdzi, że na miejscu wypadków znalazł się przypadkowo i nie miał nic wspólnego „z całą antysemicką nagonką“.

PIERWSI ŚWIADKOWIE.

Sąd przesłuchał 54 świadków. Podburzająca akcja Panasiuka i Kozłowskiego była obserwowana przez kilku funkcjonarjuszy P. P. Przodownik Łazarski stwierdza, że Panasiuk był bardziej aktywny.

Oskarżonego Balickiego widziano jak stał przy wybitej szybie sklepu żydowskiego i targował się z właścicielem o wysokość odszkodowania.

Oskarżoną Żukową zatrzymano w „pełnej akcji“, gdy z miotłą w jednej ręce a z kamieniem w drugiej „występowała czynnie“.

Osk. Balickiego przyłapano wkrótce po wybiciu przez niego szyby w synagodze. Podczas rewizji znaleziono w kieszeni jego sztylet.

Św. Wojcik, wywiadowca, twierdzi, że na czele demonstrantów po wyjściu z cmentarza szli oskarżeni Panasiuk, Kozłowski, Marcińczuk, Żukowski i Zygmański.

WIENIEC STRONNICTWA NARODOWEGO.

Św. Radziwonowicz odmawia zeznań przed sądem, twierdząc, że o wszystkiem już zapomniał. Sąd odczytuje jego zeznania, złożone w śledztwie. Wynika z nich, że przed dniem pogrzebu św. Radziwonowicz poszedł z oskarżonym Jaroszewiczem do lasu, uwił tam wieniec z liści dębowych i zaniósł go do lokalu Stronnictwa Narodowego.

W Stronnictwie N. miała zapaść uchwała, że w dniu pogrzebu nastąpi zbiórka w lokalu Str. N., a stamtąd „narodowcy“ udadzą się na cmentarz z wieńcem, mającym napis: „Niezapomnianemu koledze S. N.“.

JAK ZGINĄŁ BECHER.

Przed sądem zeznawał również 12-letni syn zmarłego naskutek ran odniesionych podczas zajść Bechera. Chłopak widział scenę napadu grupy osób na jego ojca.

Osobnicy obrzucili Bechera kamieniami. Wśród napastników widział chłopak mężczyznę z czerwoną plamą na twarzy. Poznał go w oskarżonym Romańczuku, który ma na twarzy czerwoną plamę po oparzeniu.

ILE W TEM PRAWDY?

Jeden ze świadków niejaki Lejba Buczyński, ciężko pobity podczas zajść, twierdzi, że gdy chciał schronić się w sieni gmachu starościńskiego urzędnik starostwa, Górski, uderzył go po twarzy. Świadek ten mówi także, że starosta grodzieński stał na balkonie i widział przebieg zajść, które się rozegrały przed urzędem starościńskim.

Badany po krótkiej przerwie ponownie św. Buczyński oświadczył, że stwierdzić z całą pewnością nie może kto go uderzył po twarzy czy urzędnik Górski czy kto inny, podobny do niego.

SAMOOBRONA PO EKSCESACH.

Świadkowie obrony usiłują wykazać alibi niektórych oskarżonych. Zeznania te jednak kłócą się wyraźnie z zeznaniami oskarżonych. Obrona stara się także udowodnić, że wśród Żydów istniała zorganizowana samoobrona czynna podczas ekscesów. Natomiast z zeznań świadków wynika, że samoobrona taka mogła istnieć dopiero po wypadkach dnia 7-go czerwca r. b.

6 SYMBOLICZNYCH ZŁOTÓWEK.

Oskarżonych broniło pięciu adwokatów. Powództwo cywilne popierało sześciu. Ogólna suma powództwa wynosi 2638 złotych, w tem sześć symbolicznych złotówek dwóch rodzin zabitych Berezowskiego i Bechera oraz czterech pobitych — Achuna, Klejnborta, Atlasa i Lejpuńskiego.

PROKURATOR.

Prokurator Krzysztoń popierał oskarżenie w stosunku do wszystkich z wyjątkiem osk. Lasoty, przeciwko któremu przewód nie dostarczył materjału obciążającego.

*

Należy dodać, że mordercy Kuszczy zostali skazani przedtem w odrębnej sprawie — Samuel Stejner na 12 lat, zaś Michał Kantorowski na 4 lata więzienia.

Wyrok

13 bm. o godz. 13.30 w Sądzie Okręgowym w Grodnie zapadł wyrok w sprawie 17-tu oskarżonych o udział w zajściach antyżydowskich, jakie miały miejsce w czerwcu b. r.

Osk. Alfons PANASIUK skazany został na 1 rok więzienia, oskarżeni: Stanisław KOZŁOWSKI, Władysław MARCINCZUK, Edm. ZYGMAŃSKI po 9 miesięcy więzienia, Olga ŻUKOWA, Franciszek ROMAŃCZUK i Piotr PŁOCKI po 6 miesięcy więzienia. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Alfonsa Panasiuka wypuszczono na wolność za kaucją 100 zł. Żukowej, Marcinczukowi, Jaroszewiczowi i Płockiemu karę zawieszono na lat 5. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Powództwo cywilne pozostawiono bez rozpoznania. Prokurator zapowiedział apelację.

Stan konta w P K O i bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 70.679.18.

Publ. Szkoła Powsz. im. A. Mickiewicza w Mejszagole — 33;

Apteka P. Jundziłła w Wilnie — 50;

Antoni Szwański w maj. Podlipie — 11;

Dr.KlaraZaleska w Warszawie — 100;

Urząd Wojewódzki Wileński — 600,94;

Janina Drozdowiczowa w maj. Ojczyzna 5,70;

Sąd Grodzki w Postawach — 8;

Zarząd gminy w Turgielach — 1,40.

Stan konta na dzień 13 b. m. zł. 71.489,22.

Niedola dziewczyny przemówiła do serc

Echo — „30 klm. codzień na piechotę do szkoły“

Pod koniec września r. b. opisaliśmy w jednym z numerów naszego pisma niewiarygodny lecz prawdziwy wypadek, jak jedna z pilnych uczenic szkoły zawodowej „Służby obywatelskiej“ w Wilnie chodziła codzień na piechotę do szkoły z odległości.. 15 klm., pokonywując w ten sposób dziennie 30 klm.

Wzmianka ta została przedrukowana przez szereg pism pozawileńskich. „ABC“ podało ją jako „telefon własny“, „IKC“ w skróceniu, „Głos Trybunalski“ w Piotrkowie zaopatrzył obszernym komentarzem i t. d.

Niedola dziewczyny, pragnącej za cenę... zdrowia, bo nic innego na własność nie posiada, uczyć się, przemówiła do wielu serc.

W Wilnie pewna pani X zgłosiła gotowość ponosić koszta utrzymania tej dziewczyny w internacie. Dziewczyna przeniosła się więc z lokalu Poradni Zawodowej „Służby obywatelskiej“, gdzie pewien czas przebywała i ulokowała się w schronisku Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Pani X płaciła miesięcznie 15 zł.

W Starogardzie na Pomorzu członkowie Koła Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Monopolu Spirytusowego i kilka osób z poza Koła zebrali dla dziewczyny **25 złotych** i przesłali je na ręce dyrektora szkoły z zastrzeżeniem, „o ileby fakt, o którym wspomina artykuł nie miał miejsca, zechce łaskawie P. Dyrektor odesłać wymienioną sumę...“. Nie mogli uwierzyć...

W Piotrkowie Trybunalskim, wojew. łódzkiego, pani Ludwika H. postanowiła przesłać dziewczynie te 10 złotych, które uzbierała z trudem na kupienie sobie bucików. Napisała w liście do dyrektora szkoły, że rezygnuje z bucików i przeznacza 10 złotych na furmanki dla dziewczyny, „bo nadchodzi zimno i wilki rozszarpać mogą“, jeżeli będzie chodziła na piechotę.

Z Katowic p. Henryk Postulka przysłał dziewczynie 1 płaszcz letni, 10 złotych w gotówce, 6 par pończoch wełnianych i pieczołowicie wypełniony przyborami szkolnemi piórnik, który sprawił dziewczynie wielką radość.

Dziewczyna, Regina Łopuszkówna, lat 15, jedna z najpilniejszych uczenic Szkoły Zawodowej, za naszem pośrednictwem dziękuje wszystkim ofiarodawcom. Posiada obecnie 35 złotych na książeczce P. K. O., którą to sumę chce zachować do końca nauki w szkole, kiedy będzie mogła założyć własny warsztat i kiedy będzie myślała o kupieniu maszyny do szycia.

Obecnie Zw. Pracy Obyw. Kobiet i Poradnia Zaw. zabiegają o to, aby Opieka Społeczna przy Urzędzie Wojewódzkim zechciała opłacać 15 zł. za schronisko, ponieważ pani X z Wilna z powodu nowego podatku dochodowego od uposażeń od grudnia r. b. nie będzie mogła tej ofiary ponosić. Dotychczas zaś wpłaciła 45 zł. (w).

KURJER SPÓŁDZIELCZY

pod redakcją Eugenjusza Andruszkiewicza

Na drodze spółdzielczości tworzymy wielką, potężną POLSKĘ LUDOWĄ wielką bogactwem kultury, potężną zamożnością i uspołecznieniem ludzi.
K. Mielczarski

Rola spółdzielczości w życiu gospodarczem państwa

Życie gospodarcze Polski wymaga gruntownej przebudowy, gdyż nonsensem jest nadprodukcja przy panującym głodzie i nędzy najszerszych warstw społeczeństwa, utrzymywanie prymitywnych form gospodarki, nie powiązanej z żywotnemi potrzebami państwa. Dyspozycje gospodarcze podejmowane są u nas przez kapitał obcy, gdyż własnego kapitału ani stosownego aparatu nie posiadamy. Kapitał obcy traktuje gospodarkę naszą, jako objekt wykorzystania dla największych zysków. Państwo nasze wepchnięte pomiędzy silnych sąsiadów, posiadających własną strukturę gospodarczą, musi umieć przeciwstawić im niezależny i celowo zmontowany system gospodarczy, gwarantujący maksimum niezależności ekonomicznej, dający szerokiemu ogółowi obywateli stopień zamożności. Kraj nasz ubogi w kapitały inaczej nie osiągnie niezależności gospodarczej jak w drodze organizowania szerokich mas obywateli w zrzeszeniach spółdzielczych. Spółdzielczość, jako forma gospodarcza **umożliwia zgromadzenie** z drobnych udziałów niezbędnych środków na tworzenie niezależnych przedsiębiorstw gospodarczych.

Spółdzielczość stanowi jednak dopiero realną siłę wtedy, gdy skupi element społecznie przygotowany do samodzielnej pracy gospodarczej. Należałoby mocno przestrzec przed powtarzaniem dawniej popełnianych grzechów względem ruchu spółdzielczego, polegających na mylnem przeświadczeniu, że samo założenie spółdzielni już da widoczne korzyści członkom i społeczeństwu.

Rezultaty pracy spółdzielczej zależą wyłącznie od samych zrzeszonych, od ich woli i charakterów. Spółdzielnia może rozwijać się w tem środowisku, które nie ogląda się zapomocą z zewnątrz, lecz bierze **własne sprawy, w swoje ręce** i tworzy własnemi siłami trwałe zręby pod lepszą **własną** przyszłość.

Dzięki stałym postępom dziś spółdzielnie w życiu gospodarczem kraju odgrywają coraz donioślejszą rolę, jakkolwiek ekonomiści obozu kapitalistycznego usiłują ruch ten pominąć milczeniem.

Nie wszyscy wiedzą, że Polska posiada ponad 1.700 spółdzielni, prowadzących różnorodne czynności gospodarcze: dostarczanie członkom artykułów codziennego użytku (spółdzielnie spożywców), budowy mieszkań (spółdzielnie mieszkaniowe), kasy oszczędnościowe (Kasy Stefczyka), spółdzielnie mleczarskie i jajczarskie, spółdzielnie pracy rolniczo-naukowe i inne.

Program gospodarczy państwa musi uwzględnić siłę, jaką daje masowy ruch społeczny, któremu przyświeca idea dźwignięcia ludności wiejskiej i miejskiej z nędzy i niezależności ekonomicznej naszego organizmu gospodarczego od czynników obcych. My spółdzielcy w odbudowę życia gospodarczego na zasadach kapitalistycznych nie wierzymy. Kapitał prywatny nie jest w stanie opanować chaosu i stworzyć wzorowego systemu gospodarczego. Przedsiębiorstwa kapitalistyczne mogą pracować tylko w cieplarnianych warunkach, opartych na przywilejach, monopolach lub kartelach. Nie można mieć zaufania ani budować na systemie gospodarczym, jaki tworzą przedsiębiorstwa kapitalistyczne.

Każdy komu leży na sercu siła i niezależność ekonomiczna państwa, jak również podniesienie poziomu materjalnego i kulturalnego najszerszych warstw ludności winien pozytywnie ustosunkować się do ruchu spółdzielczego, i zrozumieć, że praca spółdzielcza stanowi konieczny warunek pracy państwowej.

A. N.

Zapisy do Państwowej Szkoły Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie

Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie rozpoczyna w dniu 15 stycznia 1936 r. VII kurs, przeznaczony dla wiejskiej młodzieży męskiej powyżej lat 18. Wymagane ukończenie conajmniej 7 oddziałów szkoły powszech. a pożądane nadto ukończenie ludowej szkoły rolniczej. Pierwszeństwo w uwzględnieniu podań i zwolnieniu od egzaminu wstępnego przysługuje kandydatom, odpowiadającym powyższym wymaganiom, którzy bądź to są przysłani na naukę kosztem spółdzielni, bądź też odbyli conajmniej półroczną praktykę w spółdzielni i nadesłali odnośne zaświadczenie.

Zadaniem kursu jest kształcenie rachmistrzów dla spółdzielni kredytowych, mleczarskich, handlowych i t. p., jako też pracowników magazynowych i sklepowych.

Na kursie tym 11-miesięcznym będą wykładane: przedmioty ogólnokształcące (język polski, nauka obywatelstwa, matematyka, higjena), przedmioty podstawowe dla nauki spółdzielczości (geografja gospodarcza, towaroznawstwo, główne wiadomości z prawa i nauki gospodarstwa społecznego, nauka o handlu, korespondencja handlowa, pisanie na maszynie) i nauka spółdzielczości (historja i ideologja, ustawodawstwo, spółdzielnie kredytowe, mleczarskie, spożywców na wsi, rolniczo-handlowe i inne, ich organizacja i administracja, rachunkowość).

W środku roku szkolnego uczniowie odbędą zorganizowane przez szkołę 1-miesięczne praktyki w spółdzielnich rolniczych.

Uczniowie otrzymują naukę, mieszkanie, opał i światło bezpłatnie, opłacają jedynie jednorazowo 10 zł. tytułem wpisowego. Na koszty wyżywienia i oprania wpłacają 35 zł. miesięcznie, sami sobie zakupują książki, zeszyty i t. p. i są obowiązani wykonywać wszystkie roboty porządkowe.

Podania kandydatów, odpowiadających powyższym warunkom, należy nadsyłać najdalej do 20 grudnia b. r pod adresem: Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie. Do podania należy dołączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys (w życiorysie należy podać zawód rodziców i ich stan materjalny, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwa szkolne w oryginale, 4) poświadczone przez wójta zobowiązanie rodziców lub instytucji do regularnego opłacania kosztów utrzymania po złotych 35 miesięcznie. Podań bez wymienionych załączników nie rozpatruje się.

Szkoła rozporządza zaledwie kilku stypendjami, które przyznaje uczniom najuboższym i zarazem najpilniejszym. Dlatego w razie braku środków własnych doradza się staranie o stypendjum w Sejmiku, czy innej instytucji lub zaciągnięcie w najbliższej kasie Stefczyka pożyczki, spłacalnej w ciągu 4—5 l.

Kandydaci, którzy nie otrzymają odpowiedzi do dnia 5 stycznia, nie będą dopuszczeni do egzaminu wstępnego. Wezwani kandydaci powinni stawić się w szkole 15 stycznia, gdzie będą poddani oględzinom lekarskim i egzaminowi wstępnemu (wypracowanie polskie, ułamki zwykłe i dziesiętne, reguła trzech, obliczanie procentów), na podstawie których nastąpi przyjęcie do szkoły.

Dyrekcja szkoły.

Kronika spółdzielcza

— **Wileńska Rada Okręgowa.** Teren naszego państwa rozpada się na okręgi, które z delegatów spółdzielni wyłaniają czynnik nadrzędny Radę Okręgową. Ostatnia zmiana statutu Związku Spół. Spoż. „Społem" rozszerzyła działalność Rady Okręgowej, w kierunku instruowania i kierowania pracami o charakterze organizacyjno-gospodarczym. Radę Okręgową obiera się co roku na konferencji wiosennej. Ostatnio ze stanowiska przewodniczącego R. O. ustąpił p. Ignacy Turski. Delegaci konferencji jesiennej uchwalili następujący wniosek: „Konferencja z żalem przyjęła fakt rezygnacji długoletniego Prezesa Rady Okręgowej i wyraża Panu I. Turskiemu szczere podziękowanie za owocną pełną poświęcenia pracę dla dobra Spółdzielni Spożywców Okręgu Wileńskiego. Konferencja stwierdza, że P. I. Turski reprezentował zawsze w ruchu spółdzielczym wysokie wartości wychowawcze i społeczne". Obecnie skład osobowy Rady Okręgowej przedstawia się następująco: Prezes — p. inż. H. Jensz, wiceprezes p. S. Maciejewski, dyr. Inst. Nauk Handl.-Gospodarcz., sekr. — J. Mickiewicz i E. Andruszkiewicz, członkowie — inż. Trepko-Nekanda, Kobecki (Wilno), Łukjaniec — Postawy, Walulewicz — Święciany, Hrybko-Kowalewski — Hołubicze. Na zastępców: Wieliczko — Szarkowszczyzna, Wąsowicz — Smorgonie, Górski — Niemenczyn, Kamiński — Rudziszki.

— **Walne Zgromadzenie.** Rada Okręgowa przypomina obowiązek zwoływania jesiennych zgromadzeń sprawozdawczych. Pożądanem jest, by walne zgromadzenia były urozmaicone działem kulturalno-oświatowym. Sprawozdanie należy przesłać do R. O.

— **Kurs spółdzielczy w Mołodecznie.** W dn. 24 i 25 listopada odbędzie się w Mołodecznie kurs z następującym programem: Spółdzielczość (ideologja, zarys rozwoju spółdzielczości, stan obecny). Sprawy gospodarcze (źródła zakupu, asortyment towaru, przechowywanie towaru, kalkulacja, wygląd sklepu). Obowiązki Komisji Rewizyjnej, Rachunkowość (ogólne zasady prowadzenia ksiąg z wymaganiami przepisów prawnych, sporządzanie bilansów). Przepisy prawne. Sprawy organizacyjne.

Kronika zagraniczna

Finlandja jest krajem, który osiągnął duży dobrobyt materjalny i posiadł wysoką kulturę. Jest to jeden z najszczęśliwszych krajów w Europie, a przecież znajduje się bynajmniej nie w najlepszych warunkach politycznych i geograficznych. Ogromnie doniosłą rolę w życiu Finlandji odgrywa ruch spółdzielczy i jemu to w dużej mierze należy przypisać pomyślność tego kraju, odporność na kryzys gospodarczy. Pod tym względem możemy przytoczyć opinję p. Risto Riti, prezesa Banku Finlandzkiego, który w rozmowie z jednym z dziennikarzy amerykańskich oświadczył:

Niskie koszty pośrednictwa były ważnym czynnikiem poprawy w kraju. Zawdzięczamy to naszemu ruchowi spółdzielczemu spożywców. Dzięki temu ruchowi pośrednik zagarnia mniej zasobów gospodarczych kraju, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju na świecie. Weźmy naprzykład ceny mleka. Wiadomem jest panu zapewne, że prawie cały handel mlekiem, masłem, jajami, mięsem znajduje się w rękach spółdzielni spożywców. Cena detaliczna w New Yorku, o ile pamiętam, wynosi 13 centów za litr mleka. Producent amerykański jednak otrzymuje 4 i pół centa za litr. U nas zaś, jak pan mógł się przekonać, cena detaliczna mleka wynosi 1.50 marek, a nasi producenci otrzymują 1.35 marek za litr. Spożywca amerykański płaci za mleko trzykrotnie więcej, niżli cena pobierana od producenta. Nasz zaś spożywca płaci cenę tylko 10 proc. wyższą od ceny otrzymywanej przez producenta. Koszty pośrednictwa w Ameryce stanowią 300 proc. w stosunku do ceny nabytej, zaś u nas nie więcej jak 10 proc.

Hm,a co się dzieje w Polsce? — O tem pomówimy.

Kto winien: spółdzielnia — czy ludzie?

Kiedy się mówi o spółdzielniach, szczególnie na prowincji to często można posłyszeć następujący zarzut:

— „Proszę Pana, była u nas spółdzielnia, nawet ludzie popierali ją, ale cóż — kiedy potem niewiadomo jak doszło do upadku, długów narobiła, a nawet trzeba było dopłacać".

Oczywiście człowiek dłużej pamięta wyrządzoną krzywdę niżli dobry uczynek, przeto ludzie nieraz po upływie kilku lat narzekają — na kogo? — na spółdzielnię. Możnaby wysnuć niesłuszny wniosek że spółdzielnia sama handluje, weksle podpisuje, umowy zawiera i nikt o tem nic nie wie. Jest to niestety dosyć częsty sposób oceny działalności spółdzielni przez mniej uświadomione jednostki.

Spółdzielczość jest wyrazem samoobrony gospodarczej. To też człowiek jest czynnikiem decydującym. Ludzie przez zorganizowanie się i wpłacanie potrzebnych udziałów — powołują do życia spółdzielnię, ludzie sprawują kontrolę, ludzie kierują placówką gospodarczą. Od stopnia oddania się pracy, wyrobienia moralnego i organizacyjnego zależy wszystko. Brak odpowiedniego wyrobienia pociąga za sobą częściowe załatwienie sprawy. Nieraz ograniczają się członkowie do wyboru władz. Jednakże do Zarządu i Rady Nadzorczej powinni wchodzić ludzie, których się obdarza powszechnem zaufaniem.

Nie można również pominąć sprawy doboru odpowiedniego personelu sklepowego. Dopiero w takich warunkach może się zacząć normalna praca. Rada Nadzorcza odbywa perjodyczne posiedzenia, na których Zarząd powinien składać sprawozdania ze stanu spółdzielni, a więc: jak pracuje spółdzielnia, jakie są ceny towarów, czy nie zaduży asortyment, czy nie zaduże koszta handlowe, czy księgowość prowadzona jest należycie, lub może stosuje się kredyt. Niedość na tem, Rada Nadzorcza w porozumieniu z Zarządem przeprowadza remanent sklepu, czyli spisuje ilość towaru.

Członków też należy częściej informować przez zwoływanie przynajmniej dwóch walnych zgromadzeń, na których należy omówić stan gospodarczy spółdzielni. Przy takiem prowadzeniu spółdzielni placówka ta nie upadnie, a nawet zacznie przynosić korzyści. Oczywiście wymaga to wiele pracy. Trudno — „pańskie oko — konia tuczy".

Więc kto winien o ile spółdzielnia źle pracuje? — tylko ludzie. A czy można narzekać na spółdzielnię, jako na placówkę gospodarczą? nie, trzeba tylko błędy naprawiać, dobrze pracować, a kto to zrobi? — tylko ludzie.

E. A.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Zakończenie 5-tygodniowego strajku w Grodnie

Na początku października wybuchł na tle ekonomicznem strajk robotników fabryki dykt braci Braunów w Grodnie. Po trzech tygodniach miejscowy zarząd Z. Z. Z. interwenjował w ministerjum opieki społecznej, które przysłało radcę Wengierowa, lecz dwudniowe pertraktacje nie dały pomyślnego wyniku, gdyż robotnicy odrzucali kategorycznie propozycje zarządu fabryki. Dopiero obecnie, po 5-ciu tygodniach strajku, robotnicy zdecydowali się przystąpić do pracy, a spór przekazano postępowaniu arbitrażowemu.

Komisje notowań cen mięsa i żywca w Oszmianie i Głębokiem

W najbliższym czasie przystąpi Wileńska Izba Rolnicza wspólnie z Izbą Przem.-Handlową do zorganizowania Komisji notowań cen mięsa i żywca w Oszmianie i Głębokiem.

Istniejące doniedawna w tych miejscowościach Komisje notowań zorganizowane swego czasu przez Giełdę Mięsną w Warszawie zlikwidowały się, a brak ich daje się dotkliwie odczuć rolniczym sferom gospodarczym.

Wkrótce wyjedzie do Oszmiany i Głębokiego inspektor Izby Rol. dla zorganizowania i przeprowadzenia pierwszego notowania cen na miejscu. (em).

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowań Tymczasowej Komisji Izby Przemysłowo Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej.

Cena loko targowisko i rzeźnia w dn. 12 listopada 1935 r. w zł. ewent. gr.

1. Żywiec za 1 kg. ż. w.

Bydło: stadniki I — II gat. 30—35 III gat. 25—30; krowy I ga. 40—45, III gat. 35—40, III gat. 30—35; cielęta II gat. 70—80; owce II gat. 50—60; Trzoda chlewna II gat. 80—85, III gat 75—80.

2. Mięso w hurcie miejscowego uboju.

Wołowina całe tusze II gat. 60—65, III gat. 56—60; wołowina, zady I gat. 75—80. II gat 70—75; wołowina, przody (koszer) I gat. 90—1.00, II gat. 80—90; cielęcina II gat. 95—1.00; wieprzowina II gat. 1.05—1.10, III gat. 1.00—1.05, baranina II gat. 80—85.

4. Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg. 0.85; cielęce za 1 kg. 5,75; owcze za 1 kg. 4.00.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 683, cielat 432, trzody chlewnej 946, owiec 430.

Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 579, trzody chlewnej 618, cieląt 432, owiec 386.

Przebieg targu słaby.

Śmierć przemytnika

W dn. 11 b. m. o godz. 15,30, na granicy polsko-litewskiej, na odcinku strażnicy KOP Okmiany, gm. trockiej, patrol KOP zranił przemytnika Antoniego Witkowskiego z Razilskich Nowosiółek II, gm. trockiej, gdy ten przemycał krowę z Litwy. Ranny Witkowski zbiegł na stronę litewską, lecz w odległości 100 m. od granicy upadł i tam zmarł. Straż graniczna litewska zabezpieczyła zwłoki do czasu przybycia komisji.

Jak powstawał dekret o specjalnym podatku od uposażeń

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra“, uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów projekt dekretu o specjalnym podatku od uposażeń, wypłacanych z funduszów publicznych, był przedmiotem bardzo szczegółowych badań, prowadzonych przez ministerstwo skarbu. W szczególności skala projektowanego podatku, przed ostatecznem jej ustaleniem, podlega kilkakrotnym zmianom, przyczem brane były pod uwagę najrozmaitsze alternatywy.

Punktem wyjścia w tych pracach była konieczność uzyskania przez Skarb Państwa w drodze opodatkowania wynagrodzeń z funduszów publicznych takiej kwoty, która łącznie z innemi przez rząd posunięciami — pozwoliłaby na natychmiastowe i całkowite zrównoważenie budżetu.

Początkowo opracowany projekt przewidywał obciążenie uposażeń skalą progresywną wynoszącą od 7% do 20%, przyczem 7%-owa skala miała być już zastosowana do wszystkich najniższych uposażeń.

Intencją rządu, której dał wyraz p. premjer Kościałkowski w rozmowach z delegatami związków pracowników państwowych, było możliwie jak najszersze uchronienie od obciążeń pensyj najniższych. Idąc w tym kierunku, ministerstwo skarbu dokonało nowych obliczeń, w których wyniku zmodyfikowało pierwotny projekt, obniżając do 4% skalę podatku dla uposażeń do 100 zł. i ustalając 7% dla uposażeń od zł. 101 do 150; 10% — dla uposażeń od 151 do 500 zł.; 12% przy uposażeniu od 501 — 1.000; 15% przy uposażeniu od 1.001 do 2.000 zł. i 20% dla uposażeń powyżej 2.000 zł. Ten to projekt był w swoim czasie opublikowany w prasie.

I ten jednak projekt nie zadośćuczynił intencjom rządu, to też na posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono wyłączyć od opodatkowania najniższe uposażenia i pensje emerytalne do 100 zł. włącznie. Ulga ta w samym tylko dziale administracji cywilnej dotyczyć będzie około 30.000 pracowników oraz około 45.000 emerytów, wdów i sierot. Ponadto z ulgi tej skorzysta duża liczba pracowników w dziale przedsiębiorstw P. K. P., P. P. T. T., Lasy Państwowe i w innych przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych i samorządowych.

Wskutek zastosowania tej ulgi w stosunku do uposażeń najniższych przy konieczności uzyskania na rzecz równowagi budżetowej z projektowanego podatku kwoty około 150 miljon. zł. — zaszła potrzeba odpowiednio większego opodatkowania wyższych uposażeń. To też Rada Ministrów podniosła z 12% na 14% stawkę podatkową dla uposażeń od 501 do 1000 zł., z 15 na 17% dla uposażeń od 1001 do 2000 zł. z 20 na 25% dla uposażeń powyżej 2000 zł.

Co się tyczy uposażeń niższych, powyżej 101 zł., jak się dowiadujemy, zredukowanie dla tych uposażeń stawki podatkowej było rzeczą niemożliwą, gdyż wchodzą tu w grę najliczniejsze rzesze pracowników i największe kwoty uposażeń. Wystarczy nadmienić, że na uposażenia zasadnicze w dziale administracji cywilnej, nauczycielstwa, sądownictwa i przedsiębiorstw, wypłaca Skarb Państwa; przy uposażeniu od 101 do 150 zł. — 194,4 miljn. zł.; od 151 do 200 zł. — 215, 3 miljn. zł.; od 200 do 250 zł. — 141,5 miljn. zł.; od 251 do 500 zł. — 179,5 miljn. zł.; od 501 do 1000 zł. — 31,2 miljn. zł.; od 1001 do 2000 zł. — 2,5 miljn. zł.

W tym stanie rzeczy nie było już możliwe zredukowanie stopy podatkowej dla uposażeń ponad 1000 zł. i przerzucenie odpowiednich kwot obciążenia na wynagrodzenia wyższe.

Jednocześnie Ajencja „Iskra“ dowiaduje się, że dekret o nadzwyczajnej daninie od uposażeń nie dotyczy rent inwalidzkich. Sprawa zapowiedzianego obciążenia rent inwalidzkich na rzecz zabezpieczenia równowagi budżetowej jest rozpatrywana oddzielnie i uregulowana zostanie odrębnym dekretem.

Banknoty niemieckie

Istnieją dwa rodzaje banknotów: wewnętrzne i zewnętrzne. Rząd niemiecki usiłuje wszelkiemi sposobami utrzymać wartość banknotów niemieckich na poziomie złotego parytetu. To mu się udaje w pewnym stopniu w samych Niemczech. Natomiast zagranicą rząd niemiecki nie jest w stanie utrzymać wartości banknotów niemieckich, która ostatnio spadła na giełdzie paryskiej i londyńskiej na 40%.

Już w 1934 r. rząd niemiecki w celu utrzymania kursu banknotów na odpowiednim poziomie zakazał wywozić banknoty niemieckie zagranicę. Ze względu na to znajdujące się zagranicą banknoty niemieckie są przeważnie nielegalnego pochodzenia. Uciekinierzy z Niemiec zabrali ze sobą mniejsze lub większe kwoty gotówki i sprzedają je, aby pozbyć się ze znaczną zniżką, zwłaszcza, że **w niektórych krajach handel banknotami niemieckiemi jest zakazany.**

Ponieważ banknoty niemieckie są na rynkach zagranicznych znacznie tańsze, niż nawet marki rejestrowane, podróżni do Niemiec oraz firmy, mające uiścić długi w Niemczech chętnie je nabywają.

W związku z tem **Zarząd gospodarki dewizowej w Niemczech nakazał firmom niemieckim nie przyjmować od cudzoziemców, zamieszkałych zagranicą, wpłat w banknotach niemieckich.**

Podróżni do Niemiec natomiast jeszcze mogą korzystać z różnicy kursu marki zewnętrznej i wewnętrznej. Przypuszczać jednak należy, że wkrótce ukaże się zakaz importu banknotów niemieckich do Niemiec. Wtedy, oczywiście, kurs banknotów niemieckich zagranicą spadnie mniej więcej do zera. **Dr. G. W.**

Szczęśliwa rodzina



Dowódca marynarki japońskiej wiceadmirał Sankichi Takahashi w życiu prywatnem w otoczeniu najbliższej rodziny.

Eksport kobiet do Abisynji

Włochom w Abisynji potrzebne są nietylko amunicja, żywność i woda. Jest popyt jeszcze na jeden towar. Przynajmniej tak Ilja Erenburg twierdzi, że agenci faszystowscy werbują w Marsylji kapłanki miłości dla armji włoskiej w Abisynji.

Jeden z agentów powiedział francuskiemu dziennikarzy Lebecowi: „Szukam zwłaszcza murzynki i arabki — te mogą tam wytrzymać. Białe kobiety natomiast po przebyciu trzech — czterech dni w Abisynji nie są zdolne do pracy zawodowej: dezynterja, malarja czyni je niezdolnemi dla miłości... Nie warto też eksportować białe kobiety do Abisynji. Przewóz nie opłaca się. Ale murzynki i arabki, to takie twarde, harde, wytrzymałe. Jeżeli wojna długo potrwa, to będzie świetny interes — dostawa amunicji miłosnej....“

A więc: czarne, białe, brunatne kobiety — pakuje się do statków — ile sztuk na transport? A jak nie wytrzymają, to panowie szerzyciele kultury łacińskiej dostarczą nową partję..

18-go listopada mają się rozpocząć sankcje przeciwko Włochom. Czy nie należy czasem uzupełnić listę towarów zakazanych, dodając jeszcze jeden artykuł — kobiety? **O.**

FRYDERYK KAMPE. 12

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Wanda siedziała naprzeciw stryja skurczona w głębokim fotelu, bezradna i stępiała z bólu:

— Zapomnij!... — odpowiedziała zmęczonym głosem. — Wszyscy powtarzacie to samo, jakbyście się zmówili. A czy kto z was pomyślał, co będzie ze mną?

— Pewnego dnia wyjdziesz zamąż, oczywiście za porządnego człowieka.

— Józef jest też porządny człowiek!

Profesor Roker, bardzo znany chirurg, stanął wobec wyjątkowo ciężkiego wypadku, w którym skalpel i eter były zupełnie bezsilne.

Każdą operację poprzedzały utarte, niezawodnie jasne rozumowania: z jednej strony jest pacjent, choroba i rozpoznanie, z drugiej lekarz i jego nóż.

Wypadek z bratanicą zmartwił go tem więcej, że był niesłychanie zawiły i żadnym sposobem nie dał się wciągnąć w ramki jego wiedzy. Jedna część sprawy, nad którą szczerze ubolewał, była całkiem jasna: pan Józef de Lucca hrabia Borski zbankrutował, oprócz tego nie wykupił swoich weksli i znikł bez śladu, chroniąc się przed wierzycielami.

Lekkomyślny i niepewny człowiek. Sam sobie zgotował taki koniec, zresztą normalny dla podobnych ludzi.

Profesor Roker ujął rękę Wandy i pogłaskał ją uspokajająco:

— Oczywiście w tej chwili nie rozumiesz, moje dziecko, że tak jak się stało, to się stało dobrze, nawet bardzo dobrze.

Po krótkiej przerwie podjął:

— Wiesz, co ja ci zaproponuję, Wando?... Jedź do Zakopanego. Góry są znacznie lepsze dla ciebie niż morze. Odpoczniesz, uspokoisz się.

Wanda odpowiedziała uparcie:

— Nigdy się nie uspokoję, póki nie znajdę Józefa i nie dowiem się od niego, co to wszystko znaczy.

— Tak — rzekł przeciągle stroskany profesor — jakież ty masz plany, Wando? Od czego chcesz zacząć?

Złożyła jak dziecko piękne ręce i powiedziała błagalnie:

— Daj mi trochę pieniędzy, stryjku! Może ja go naprawdę odszukam!

— Na co? Ani grosza! — urwał stanowczo profesor Roker. — W ten sposób oddałbym ci najgorszą przysługę. Wprost karygodną!... Owszem, dam ci pieniądze, ale nie prędzej, aż się wyzwolisz. Tak — powtórzył z naciskiem — aż się zupełnie uwolnisz.

— Od czego? Od czego, stryju?

— Od niego. Ten człowiek jest twojem nieszczęściem.

Wyjaśniło się; tu nie miała czego szukać, ponieważ wszyscy byli przekonani, że Józef to oszust i łotr.

Uwolnić się od niego i zapomnieć o wszystkiem, co było — rozmyślała z goryczą — właśnie dlatego musiałabym jechać w góry, uspokoić się i czekać na odpowiedniego konkurenta.

Wstała:

— Dziękuję ci, stryju, za dobre chęci. Może masz rację, a ja jej nie mam — jeszcze sama dobrze nie wiem.

Teraz profesor chciał za wszelką cenę zatrzymać ją, chciał koniecznie wybadać, co zamierza robić, zaczął namawiać, by została u nich, albo co najwyżej porozumiała się z jego żoną.

— Sprawiłaś mi wielką przykrość, moje dziecko. Uśmiechnęła się.

— Nie martw się, stryju. Każdy idzie drogą jaka mu została przeznaczona.

* * *

Profesor Roker patrzał przez okno na Wandę, która wolnym krokiem przeszła na drugą stronę ulicy.

Nie trzeba było jej puszczać — myślał, gdy się zbliżała do rogu — zawsze to córka brata; nie miałem prawa zostawić jej bez pomocy, choćby nawet uparła się szukać tego człowieka.

Wielkie drzewo przesłoniło jej sylwetkę, w następnej chwili skręciła za róg.

— Psiakrew — burknął profesor, wkładając kapelusz. — Trzeba zawrócić to biedne dziecko, póki nie zapóźno:

Akurat w tej chwili odezwał się telefon — wprawdzie niebardzo skomplikowany ale nagły wypadek, wymagający natychmiastowej operacji.

(D. c. n.)

O dalszą zniżkę taryfy elektrycznej

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o mającej nastąpić obniżce ceny prądu elektrycznego, dowiadujemy się, że szereg organizacyj o charakterze gospodarczym i zawodowym zamierza zwrócić się do Rady Miejskiej z memorjałem, żądającym większej obniżki cen za elektryczność.

Lokatorzy muszą być powiadomieni o wyłączaniu wody

Niejednokrotnie zdarza się, że zachodzi konieczność zamknięcia dopływu wody w poszczególnych domach na czas remontu, sprawdzenia i t. p. W takim wypadku obowiązkiem administracji domów jest uprzedzenie wszystkich bez wyjątku lokatorów o przerwie w dopływie wody i o tem, jak długo ta przerwa będzie trwała. W wielu domach lokatorzy uprzedzani są o tem przez dozorców domowych, zdarzają się jednak wypadki, że lokatorzy są zaskakiwani brakiem wody, co wytwarza trudności. Władze administracyjne mają wydać w tej sprawie odpowiednie pouczenie.

18 listopada święto niepodległości Łotwy

Na dzień 18 listopada przypada rocznica Niepodległości Łotwy. W związku z tem świętem konsulat łotewski w Wilnie w dniu tym będzie nieczynny.

Przykład godny naśladowania

Zarząd okręgowy Przysposobienia Wojskowego Leśników w Wilnie, wzamian wystawienia oddziału sztandarowego na uroczystości w dniu 11 listopada rb., przekazał kwotę, przypadającą na opłacenie kosztów podróży członków PWL., na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

Ofiary

Z sumy zebranej na wieniec, złożonej przed Sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu Zadusznym pozostałe 5 zł. młodzież Swietlic i Burs ZPOK składa na budowę pomnika Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich w dn. 8 b. m.:

Chleb żytni pdzem. 55% 0.30; chleb żytni przem. 75% 0.25; chleb żytni razowy 98% 0.20. chleb pszenny przem. 65% 0.40; mąka pszenna 0,35—0,40; mąka żytnia razowa 0,16—0,17; mąka żytnia pytlowa 0.23—0,25; mięso wołowe 0,70—1,00; mięso cielęce 0,90—1,00; mięso baranie 0,70—0,90; mięso wieprzowe 1,20—1,40; karpie żywe 1,40—1,60 (hurt), 1,50—1,80 (detal); karpie drobne 1,30—1,50; karpie śnięte 1,20—1,25; szczupaki żywe 1.20—1,50 (hurt), 1,50—2.00 detal); szczupaki śnięte 1,00—1,30 (h.), 1,00—1.50 (d.); okonie 0,60—0,80 (h); 0,50—1,00 (d.); płotki 0,25—0.35 (h), 0,40—0,80 (d.); ziemniaki 0,04 i pół — 0,06; kapusta kwaszona 0,15; kapusta świeża 0.04—0,09; marchew 0.04—0.10; buraki 0,04 i pół—0.10; brukiew 0.05—0,10; cebula 0,10—0,15; masło świeże 2,60—3,00; mleko 0,15—0.20 za 1 litr; śmietana 0,80—1,20 z 1 l.; jaja 0.07—0,10 za - sztukę; skóry bydlęce 0,95—1,00 za 1 gg; skóry cielęce 5,80—6,00 za 1 szt.; skóry końskie 18,00 za 1 szt.; skóry podeszwiane 5,00 za 1 kg.; skróry juchty 4,80—5.00 za 1 kg.; ssaki chromowe czarne 0,15 za - dcm²; papierówka 10,25 za m. p. olej lniany 120,00 za 1 j; makuchy lniane 17,00 za 1 q.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 13 listopada 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I standart	700 g/l	13.75	14.—
"	II "	670 "	13.50	13.75
Pszenica	I "	745 "	18.25	18.75
"	II "	720 "	17 75	18.25
Jęczmień	I "	650 " (kasz.)	13.—	13 50
"	II "	620 " "	12.50	13.—
Owies	I "	490 "	15.—	15.25
"	II "	470 "	13 75	14.25
Mąka pszenna gatunek		I—C	29.75	30.75
" " "		II—E	25 75	26.25
" " "		II—G	21.75	22.25
" żytnia do 45%			23.—	23.50
" " do 55%			20.50	21.50
" " razowa do 90 %			16.25	16.50
Peluszka			24.—	25.—
Wyka			20.50	21 50
Łubin niebieski			8.25	8.75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			30.—	31.—
Len standaryzowany:				
Trzepany	Wołożyn basis I		1540.—	1580.—
"	Miory sk. 216.50		1410.—	1450.—
"	Traby		1580.—	1620.—
"	Horodziej		1640.—	1680.—
Czesany	Horodz. b. I sk. 303.10		2100.—	2140.—
Targaniec	gat. I/II—80/20		1170.—	1210.—

Kurjer sportowy

Eliminacyjne zawody bokserskie

W niedzielę o godz. 19 w sali Ośrodka WF odbyły się eliminacyjne zawody bokserskie przed ustaleniem składu reprezentacji Wilna na mecz międzymiastowy z Białymstokiem.

Kapitan sportowy O. Z. B. zestawił następujące spotkania:

W. musza Bagiński (Ognisko) — Lendzin (AZS).

W. kogucia Malinowski (Ognisko) — Zyk (AZS).

W. Piórkowa Krasnopiorow (Ognisko) — Ginejt (AZS).

W. lekka Zienkiewicz (Ognisko) — Szczypiorek (AZS).

W. półśrednia Matiukow (Ognisko — Igor (AZS).

W. średnia Wojtkiewicz (WKS Śmigły) — Judig (Strzelec).

W. półciężka Unton (Strzelec) — Szott (AZS).

W. ciężka Zawadzki (Ognisko) — Kepel (AZS).

Ponadto odbędą się spotkania towarzyskie:

W. kogucia Galiczyn (AZS) — Nitt (AZS).

W. półśrednia Wiklo (WKS Śmigły) — Borys Strzelec.

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Z radością powitać trzeba powrót na ring mistrza Wilna, doskonałego zawodnika WKS Śmigły Wojtkiewicza.

Po tych zawodach ustalony zostanie skład Wilna na mecz z Białymstokiem, który odbędzie się 24 b. m. w Białymstoku.

Olimpijski stadjon lodowy otwarty



Sekretarz stanu Pfundtner otworzył w Garmisch-Partenkirchen olimpijski stadjon lodowy (ze sztucznego lodu). W dniu otwarcia na stadjonie odbyły się zawody hockeyowe między drużynami berlińską i bawarską.

Sport w kilku wierszach

Zakończona została, jak donosiliśmy, sześciodniówka kolarska w Paryżu, w której zwyciężyła para francuska Archambaud — Lapèble — 3.341 klm. 755 pkt.

Dalsze miejsca zajęli: Włosi Guerra — Olmo 803 pkt o 3 rundy w tyle, 3) R. Moes — S. Maes 886 pkt. o 5 rund w tyle, 4) Magne—Pelissier, 5) De Caluve — Bonduel.

*

Startowali w Dreźnie pływacy amerykańscy, wygrywają wszystkie swoje konkurencje.

100 m. grzbietowym — Kiefer 1:09,3 sek.

100 m. dowolnym — Hirhland 1:03,8 sek.

100 m. klasycznym — Brydenthal 1:15,5 sek.

W sztafecie 3×100 m. zwyciężyli Amerykanie 3:38.9 sek.

*

W dn. 3 grudnia b. r. odbędzie się w Bazylei czwórmecz bokserski w wagach: piórkowej, półśredniej, średniej i półciężkiej przy udziale zawodników Szwajcarji, Luxemburga, Niemiec i Francji.

*

O mistrzostwo Europy w boksie wagi półciężkiej walczyć będą: obrońca tytułu Austrjak Lazzek i Holender de Boer.

Mecz odbyć się ma w dn. 9 marca r. b.

*

Belgijski mistrz Europy w boksie wagi muszej, Kid David, utracił swój tytuł mistrzowski przy zielonym stoliku, gdyż w przepisanym terminie nie stoczył walki w obronie tytułu.

*

W Moskwie odbyły się międzynarodowe zawody pływackie przy udziale robotniczych pływaków Finlandji, Szwecji, Czechosłowacji i Sowietów.

Na zawodach ustanowiono 5 nowych rekordów sowieckich, a w tej liczbie — nowy rekord Europy na dystansie 100 m. stylem klasycznym w czasie 1:12,2 sek. Autorem tego wyniku jest marynarz czerwonej floty Bojczenko. Dawny rekord Europy wynosił 1:12,4 sek. i należał do Francuza Cartonnet.

*

Do Lund przybyła z Polski wycieczka nauczycieli W. F. w liczbie około 40 pod kierunkiem wizytatorki W. F. p. Heleny Olszewskiej.

Goście polscy wezmą udział w Lund w wielkiej konferencji gimnastycznej, poczem udadzą się do Stokholmu celem zwiedzenia miejscowego Instytutu W. F. i szkolnych urządzeń sportowych.

*

Z okazji rocznicy założenia „Junaka“ w Paranie odbył się bieg uliczny na dystansie 3.500 mtr. W biegu tym drużyna „Junaka“ zdobyła po raz czwarty pierwsze miejsce.

Następnie na własnem boisku piłkarze Junaka rozegrali mecz z drużyną „Britanii“ z wynikiem remisowym 4:4.

Na wieczornych meczach koszykówki i siatkówki obecny był gubernator stanu Manoel Ribas.

*

Niemiecki mistrz Europy w wadze półśredniej, bokser Gustaw Eder bronił w poniedziałek po raz siódmy swego tytułu mistrzowskiego w meczu przeciwko Belgowi Wouters.

Zwyciężył Eder w dziewiątej rundzie przez k. o.

Zgon dalszych 5 ofiar poparzenia

Jak już donosiliśmy, 21 ub. m. we wsi Lada, gm. wiszniewskiej, pow. wilejskiego w czasie międlenia lnu w łazni przez 13 niewiast wybuchł pożar. Spaliła się wówczas Aleksandra Dubiago, a 20-letnia Zina Streż zmarła tegoż dnia w drodze do szpitala. Inne poparzone, 40-letnia Pelagja Kisielówna, 20-letnia Nina Dubiago, wszystkie ze wsi Słoboda, gminy wiszniewskiej oraz 19-letnia Anna Awdziej z Lady, zmarły w szpitalu wilejskim w dniu 25 ub. m.

Na wileńskim bruku

WPOBLIŻU ŻORŻA...

Dyżurny sanitarjusz odbiera telefon. Pogotowie wzywane jest na ul. Mickiewicza. Podobno w hotelu S-t Georges otruła się jakaś niewiasta. Alarm niepewny, lecz czarna karetka mknie na miejsce wypadku. W hotelu nikt się nie truł. Adres był niedokładny. Jak się okazało, tragedja rozegrała się w sąsiedniej kamienicy Nr. 20, gdzie zatruła się esencją octową 23-letnia służąca Anna Tubołówna. Przewieziono ją do szpitala Św. Jakóba.

W karetce desperatka zwierzyła się z powodów swego rozpaczliwego kroku. Jest służącą. Ostatnio „pani“ domu zaczęła ja szykanować. Widocznie chciała się jej pozbyć. Zaczęły się prześladowania, docinki. Onegdaj wieczorem nie otrzymała kolacji. Wczoraj nie dano jej śniadania.

— Bylam zrozpaczona, niewidzialm innego wyjścia. Psie życie... (c)

CZARNY CZYN KOMINIARZA.

Wczoraj do mieszkania p. Jana Rossowskiego, przy ul. W. Pohulanka 43, zgłosił się umoruszony w sadzy kominiarz i oświadczył, że przychodzi z polecenia właściciela domu, by wyczyścić kominy. Kominiarz coś robił, szukał w piecach. Nikt zresztą nie zwracał na niego uwagi. Dopiero po upływie pewnego czasu, gdy kominiarza już dawno nie było, p. Rossowski skonstatował, że z mieszkania zginął złoty zegarek oraz inne wartościowe rzeczy. Podejrzenie o dokonanie tej kradzieży padło na kominiarza. Przypuszczenie to znalazło potwierdzenie w tym fakcie, że ani właściciel domu, ani zarządzający, ani kto inny nie przysyłał kominiarza do p. Rossowskiego. (c)

POZORY MYLĄ.

Wacław Gawrylczuk, mimo swego wieku (liczy zaledwie 18 lat), jest starym znajomym Wydziału Śledczego. Ostatnio jednak, Gawrylczuk jakgdyby uspokoił się. Sądzono nawet, że zdaje sobie sprawę ze swej niechwalebnej przeszłości i wkroczył na drogę naprawy moralnej.

Mniemanie to było nawskroś mylne i mądra sentencja „pozory mylą“ mimo swej starości okazała się aktualną.

Onegdaj w nocy posterunkowy przechodząc obok domu Nr. 14 przy ul. Nieświeskiej zauważył drabinę przystawioną do wejścia prowadzącego na strych.

— Ktoś tu „urzęduje“ w nocy — pomyślał i korzystając z drabiny wszedł na strych. Znalazł tam Gawrylczuka. Dalszy ciąg historji jest bardzo krótki i powszedni: Gawrylczuka zatrzymano. Okazało się, że zdążył on już wykraść część bielizny stanowiącej własność mieszkanek tego domu Stefanji Giedrojć i Jadwigi Pakul i oddać ja swym wspólnikom, którzy zbiegli.

NIEZROZUMIANA „POTRZEBA WEWNĘTRZNA“.

Wczoraj wieczorem na ul. Wielkiej obywatel naszego miasta Stanisław Symaniuk, ponieważ chwiał się trochę na nogach, oparł się o słup przystanku autobusowego. Mając tak pewne oparcie zaczął szukać „zadośćuczynienia wewnętrznego“ i w tym celu zaczepiał przechodniów.

W liczbie zaczepionych znalazł się 19-letni Sz. Fejgel (ul. Mickiewicza 31), który nie wykazał zrozumienia dla wewnętrznych potrzeb pijanego i dotkliwie zbił go.

Na ulicy wytworzyło się zbiegowisko. Bardzo mało brakowało, by bójka nie rozszerzyła się. Na szczęście w porę interwenjujący posterunkowy położył kres zajściu. Zarówno Symaniuk jak i Fejgel znaleźli się w komisarjacie. (c)

11-LETNIA UCIEKINIERKA.

Przy ul. Piłsudskiego 22 mieści się zakład wychowawczy SS. Misjonarek. Wśród wychowanek jego znajdowała się również 11 letnia Irena Guczkówna. Powiadamy znajdowała się, gdyż onegdaj młoda ta osoba zbiegła z zakładu i zatroskana kierowniczka zwróciła się o pomoc do policji.

Narazie poszukiwania nie dały wyniku. Niewiadome też jest, co mogło nakłonić 11-letnią dziewczynkę do tak „romantycznego“ kroku. (c)

„WĘŻYK LEGUŃSKI“

Rewja w Sali Miejskiej

Ostatnia premjera w teatrzyku Rewja „Wężyk leguński“, cieszyła się rekordową frekwencją. Korzystając z pięknej pogody tłumy zwaliły do Sali Miejskiej, zapełniły nietylko balkon i miejsca siedzące na parterze ale i wszystkie przejścia. Na sali panował gwar, przeciskanie się w poszukiwaniu wolnego miejsca, rozmowy, przerywane hukiem pękających kolorowych baloników, niecierpliwe oklaski i tupanie domagające się rozpoczęcia przedstawienia.

Zapewne dzięki temu nastrojowi publiczności program rozpoczął się wyjątkowo punktualnie wesołym skeczem „Rekruci“ poprzedzony śpiewanym przez Warskiego prologiem. Zabawne nieporozumienie w koszarach, w których srogi sierżant (Borski) bierze przez omyłkę Bogu ducha winnych motocyklistów (Ostrowskiego i Żejmówne) za zbiegłych rekrutów, wywołuje wybuchy śmiechu i oklaski. Publiczność przyjmuje gorąco i dalsze numery programu, śliczny taniec Basi Reskiej z baletem, solówki swoich ulubieńców Jaksztasa i Żejmówny których zawsze zmusza do powtarzania „Wesela u Warusi“ i innych. Ładnie i nastrojowo wypadł śpiew Warskiego.

P. Kulikowska po tygodniowym pobycie w Wilnie wyzbyła się tremy, co jej wyszło na dobre, głos miłej artystki brzmi pełniej i dźwięczniej w ładnej piosence „Złota jesień“, a jej ewolucje nabrały naturalności, wdzięku i swobody. Świetną imitację Flipa daje w tym programie Jankowski, jego maska, mimika i gesty są żywą kopją amerykańskiego filmowego komika.

Ostrowski i w tym programie również daje malowniczą i piękną inscenizację śpiewno-baletową „Zimowa bajka“, w której partję śpiewną, jako wieszczka ośnieżonego lasu, wykonywa z wyczuciem i zrozumieniem Kulikowska, a przy tym dźwięcznym akompanjamencie tem efektowniej prezentują się ewolucje taneczne baletu z Rogojskim, Relską i Ostrowskim na czele.

Żejmówna w finale jest postawiona w trudnem położeniu, gdyż musi wybierać pomiędzy wężykiem leguńskim, krzyżem dowborczyków, pięknym mundurem hallerczyków i paru innemi mundurami, lecz przy śpiewie leguńskich piosenek umie sobie jakoś poradzić. *Z. Kal.*

KRONIKA

Czwartek 14 Listopad

Dziś: Jakunda, Józefata
Jutro: Leopolda W.

Wschód słońca—godz. 6 m. 49
Zachód słońca—godz. 3 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 13.XI. 1935 r.

Ciśnienie 768
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa + 1
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja — bez zmian
Uwagi: Dość pogodnie

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sukc. Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 2) Jundziłła (Mickiewicza 33); 3) Narbutta (Św. Jańska 2); 4) Turgiela (Niemiecka 15).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach zą wyjątkiem Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Graczówna Raisa, 2) Zgutkówna Lucja, 3) Klimaszewska Eligja Janina, 4) Solicka Alicja, 5) Pocełowicz Ryszard Zbigniew, 6) Wejnermanówna Mina.

— ZAŚLUBINY. 1) Jezierski Antoni-Bronisław — Dremlukówna Olga; 2) Bielecki — Juchniewiczówna Jadwiga, 3) Stankiewicz Ignacy— Bindesówna Adela; 4) Szadujkis Bronisław — Brawetówna Wanda.

— ZGONY: 1) Jonotan Pesia, lat 45; 2) Grodzicka Anna lat 70; 3) Abrawas Ilija, lat 76; 4) Żarnowska Urszula, lat 50; 5) Pietkiewiczowa Helena, lat 70; 6) Kołhorowski Władysław, intytnier leśny lat 74.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Krasowska Karolina z Warszawy; Gużkowski-Janicki Jerzy ziemianin z Warszawy; Wollem Marja z Warszawy; Porębski Ignacy adwokat z Warszawy; Romanowski Leon inż. z Radomia: woj. Świderski Stefan z Nowogródka: Zawadzki Jerzy z Nowogródka.

WOJSKOWA.

— REJESTRACJA WĘŻCZYZN URODZONYCH W ROKU 1915. Referat wojskowy Zarządu miasta przeprowadza obecnie rejestrację mężczyzn urodzonych w roku 1915. Rejestracja potrwa do dnia 30 bm włącznie. Po tym terminie wszyscy, którzy zanedbają obowiązku zarejestrowania się, pociągnięci będą do odpowiedzialności przez władze administracyjne. Na wlasem zaznaczyć należy, że mimo bliskiego już terminu końca rejestracji wielu poborowych nie zarejestrowało się. We własnym interesie winni oni to uczynić jak najszybciej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Pierwszy z cyklu odczytów ekonomicznych.** Sekcja Społeczno-Ekonomiczna Koła Prawników Stud. U. S. B. komunikuje: Dziś odbędzie się w sali V gmachu głównego U. S. B. pierwszy odczyt z cyklu poświęconego zagadnieniom ekonomicznym ziem pn.-w. Słowo wstępne wygłosi Rektor prof. dr. Witold Staniewicz. Mówić będzie inż. rol. **Stanisław Symonowicz** na temat: **„Rola rolnictwa w życiu gospodarczem województw pn.-w.“** Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

ZE ZWIĄZKOW I STOW.

— **Związek Rezerwistów.** Dnia 9 b. m. w lokalu własnym przy ul. mjr. Mackiewicza odbyła się odprawa informacyjno-wyszkoleniowa członków Związku Rezerwistów, na której między innemi odczytany został rozkaz Komendanta Głównego ZR. następnie omówiono program pr. okres zimowy oraz wygłoszony został referat p. t. „ Historyczny Rozwój Lotnictwa“.

Odprawę prowadził Komendant Związku Zdzisław Imbor por. rez.

—oOo—

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w czwartek, dn. 14.XI o godz 8-ej wiecz. arcywesoła i obfitująca w szereg przezabawnych sytuacyj, doskonała komedja francuska J. Berr'a i L. Verneuill'a — **„Szkoła podatników“** — w świetnem wykonaniu całego zespołu, z W. Ściborem i W. Czengerym (reżyser sztuki) na czele.

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** — Od dłuższego już czasu Teatr Miejski pracuje nad przygotowaniem premjery, która niewątpliwie wywoła sensację w szerokich sferach kulturalnych Wilna. Będzie to największe arcydzieło literatury światowej wszystkich czasów— „Edyp“ — Sofoklesa, w Wilnie dotąd jeszcze nie grane.

— **Przy cierpieniach nerek, chorobach dróg moczowych, pęcherza moczowego** i dolnego odcinka kiszek naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** łagodzi i usuwa szybko gwałtowne boleści przy wypróżnianiu.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Elny Gistedt. „Madame Dubarry“ po cenach zniżonych.** Dziś o g. 8,15 w. grana będzie w dalszym ciągu pełna wytwornego humoru i pięknych melodyj słynna operetka Millöckera „Madame Dubarry“.

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro wchodzi na repertuar ostatnia nowość scen zagranicznych wyborna komedja muzyczna „Mądra Mama“, w której Elna Gistedt tworzy wspaniałą kreację. Udział bierze cały zespół artystyczny pod reżyserją M. Tatrzańskiego. Nowe dekoracje i kostjumy według projektów W. Makojnika. Przy pulpicie M. Kochanowski.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY.

gra dziś. 14.XI w Wołożynie świetną komedję A. Hopwooda p. t. „Jutro pogoda“.

TEATR „REWJA“.

— Dziś w czwartek, 14 listopada w dalszym ciągu okolicznościowy program rewjowy p. t. **„Wężyk leguński“.**

Początek przedstawień o godz. 6,30 i 9-ej.

MUZYKA NORWESKA



KONCERT RADJOWY
CZWARTEK 14. XI. O GODZ. 22.00

RADJO
WILNO

CZWARTEK, dnia 14 listopada 1935 r

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimn 6.34: Gimn. 6.50: Koncert poranny. 7.20: Dzien. por. D. c. koncertu (płyty). 7.50: Program dzienny. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dziennik południ. 12.15: Por. szkolny. — 13.00: Z oper rosyjskich. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Odcinek pow. — 15.25: Zycie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert zespołu W. Tychowskiego. 16.00: „U chorych dzieci“ transm. z kliniki chorób dziecięcych. 16.20: Koncert kameralny. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Odczyt. 17.15: H. K. Schmid: Kwintet B-dur op. 28 na instrumenty dęte. 17.50: Książka i wiedza. 18.00: Koncert solistów. 18.30: Program na piątek. 18.40: Jesienne nastroje. 19.00: Przegląd litewski. 19.10: Jak spędzić święto? 10.15: Blaski i nędze wileńskiego akademika — pog. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Aresztujemy piosenkę. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Słuchow. p. t. „Obiad Brodzińskiego“. 21.35: Nasze pieśni. 22.00: Koncert muzyki norweskiej. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 15 listopada 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimnu 6,34: Gimnastyka; 6,50: Koncert por. 7,20: Dziennik poranny; D. c. koncertu porannego; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11.57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15: Audycja dla szkół; 12.40: Koncert Zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego: 13,30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert Ork. Dętej 62 p. p. 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego: 16.45: Chwilka pytań; 17,00: Smierć — nauczycielką życia— odczyt; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Recital fortepianowy Stefanji Feltens; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Recital śpiewaczy Gerharda Hüsch: 18,30: Program na sobotę; 18,40: Z filmów dźwiękowych: 19.00: Ze spraw litewskich; 19,10: Wilno wpada do Wilji. pog. Anatola Mikułki; 19,25: Koncert reklamowy. 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 20.00: Aktualny monolog; 20.10: Koncert symfoniczny; W przerwie Dziennik wieczorny; Obrazki z Polski; 22.30: Jaśnie pan szofer; 22,50: Koncert życzeń; W przerwie Kom. met.

Zwalczaj radjopajęczarstwo



Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Wilnie, I wydział obwieszcza, że postanowieniem z dnia 10 października 1935 r. orzekł: 1) uznać firmę „Zygmunt Nagrodzki“ w Wilnie, przy ul. Zawalnej 11-a za upadłą w handlu; 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy aby zgłosili w terminie jednomiesięcznym od dnia wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Monitorze Polskim swe wierzytelności; 3) sędzią-komisarzem wyznaczyć sędziego Sądu Okręgowego w Wilnie Adolfa Legiejko, a syndykiem upadłości adwokata Kazimierza Florczaka, zam. w Wilnie przy ul. Mickiewicza 46—6. (Sygnat. akt. U. 10/35).

Sekretarz
(podpis nieczytelny)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. —10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.